

Bułgarskie zabytki



Bulgaria. Stare Miasto w Płowdiw pełne jest krętych, zabytkowych uliczek, zabudowanych domami, z których wiele pamięta czasy średniowiecza. Na zdjęciu: jedna ze starszych cerkwi w Płowdiw.

CAF — fot. Zentralfoto

Nowi ministrowie

Na posiedzeniu 16 bm. Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów na podstawie art. 29 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

odwołała:

1. obywatela Stanisława Wrońskiego ze stanowiska ministra kultury i sztuki,

2. obywatela Józefa Okuniewskiego ze stanowiska ministra rolnictwa.

Powolała:

1. obywatela Józefa Teichmę na stanowisko ministra kultury i sztuki z zachowaniem dotychczas zajmowanego stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów,

2. obywatela Kazimierza Barcikowskiego na stanowisko ministra rolnictwa,

3. obywatela Stanisława Wrońskiego na stanowisko ministra bez teki.

*

16 bm. prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz — przy udziale sekretarza KC PZPR — Wincentego Kraśki — spotkał się z kierownictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Premier podziękował Stanisławowi Wrońskiemu za jego dotychczasową pracę.

Prezes Rady Ministrów złożył nowemu ministrowi kultury i sztuki wicepremierowi Józefowi Teichmę — życzenia pomyślnej działalności na polu dalszego rozwoju kultury w Polsce.

*

16 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz — przy udziale wicepremiera Józefa Teichmę i sekretarza KC PZPR Józefa Pińkowskiego — spotkał się z kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa. Piotr Jaroszewicz złożył podziękowanie dotychczasowemu ministrowi rolnictwa — Józefowi Okuniewskiemu za jego długoletnią, kierowniczą działalność w rolnictwie. Prezes Rady Mi-

Incydent na froncie gołańskim

Syryjski rzecznik wojskowy poinformował w Damaszku, że w sobotę przed południem doszło do pojedynku artyleryjskiego między wojskami izraelskimi i syryjskimi w centralnym sektorze frontu gołańskiego. (PAP)

nistrów powołał ministra Kazimierza Barcikowskiego w skład Prezydium Rządu. Minister Kazimierz Barcikowski sprawować będzie nadzór nad przemysłem spożywczym i skupem produktów rolnych.

Premier złożył nowemu ministrowi rolnictwa, zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR — Kazimierzowi Barcikowskiemu życzenia owocnej działalności. (PAP)

Premier Szwecji przybędzie do Polski

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL, Piotra Jaroszewicza, w pierwszych dniach kwietnia br. złoży wizytę oficjalną w Polsce premier rządu Szwecji Olof Palme. (PAP)

I sekretarz KC PZPR przyjął Ł. Rinczina

16 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierk przyjął przybywającego z oficjalną wizytą w Polsce ministra spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Łodongijna Rinczina.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski. Obecni byli ambasadorowie PRL w Mongolii — Franciszek Nowak i MRL w Polsce — Dżambalyn Banzar.

Rozmowa upływała w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. (PAP)

Konin — Września — Odolanów

Niedziela czynu ZMS-owców

Zawsze aktywna w społecznym działaniu młodzież Wielkopolski włącza się obecnie w powszechny czyn produkcyjny, podejmowany przez ludzi pracy dla przyspieszenia realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju oraz dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej.

Dzisiaj, w niedzielę w Zakładach Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego w Koninie trwa „dyrektorska niedziela” — młodzieżowa forma społecznego czynu produkcyjnego, polegająca na tym, że wszystkie kierownicze stanowiska w zakładzie przejmują w tym dniu członkowie ZMS-u. Organizacja ZMS w tych zakładach — wyróżniona w ubiegłym roku złotym Odniesieniem im Janka Krasickiego — liczy około 400 członków. Wraz z nimi pracują również inni członkowie załogi, nie należący do organizacji. Społeczne zaangażowanie i ofiarność pracowników KZN sprawdziły się już w podobnej akcji — w pierwszej „dyrektorskiej niedzieli” w październiku 1972 roku, kiedy to wypracowano dodatkową produkcję wartości 300 000 złotych.

Także w Zakładach Wytwarzających Główników „Tonsil” we Wrześni, trwać będzie w godz. 8-12 „dyrektorska niedziela” podczas której na wydzie-

Na 30-lecie Polski Ludowej

Załogi wielkopolskich fabryk zgłaszają dodatkową produkcję

Już wiele załóg wielkopolskich zakładów pracy zameldowało o podjęciu czynów produkcyjnych dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej. W spontanicznie podjętym, powszechnym czynie, wyraża się poparcie ludzi pracy dla polityki partii zapoczątkowanej na VI Zjeździe PZPR.

Podstawą stwarzającą możliwości zwiększonej produkcji jest przede wszystkim poprawa efektywności gospodarowania, lepsze wykorzystanie materiałów, racjonalna polityka zatrudnienia, wzrost wydajno-

ści pracy. Wykorzystując te czynniki, jako jedni z pierwszych w Wielkopolsce — jak już pisaliśmy — zameldowali — o podjętych zobowiązaniach wartości 200 milionów złotych „Cegielszczacy”. Wyprodukują oni m.in. dodatkowo dwa silniki okrętowe na eksport oraz sześć lokomotyw spalinowych.

Z apelem do wszystkich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego o podejmowanie zobowiązań zwróciła się załoga ZNTK z Ostrowa. Sama za deklarowała dodatkową produkcję wartości 20 mln zł. Uzyskana ona zostanie drogą wzrostu wydajności pracy o 1,2 proc. oraz poprzez zmniejszenie zużycia materiałów o 1,5 proc.

Załoga „Pometu”, w wyniku wnikliwej analizy swoich możliwości, postanowiła wykonać produkcję o 17,5 miliona wyższą od założonej w planie. Z tego 9 mln złotych wyniesie wartość dodatkowych dostaw eksportowych do krajów kapitalistycznych.

Także ponad 17 mln złotych wynosi wartość podjętych zobowiązań w Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie. W tym mieści się m.in. dostarczenie dodatkowo 100 000 ton węgla dla elektrowni oraz 3500 ton brykietów, przeznaczonych na eksport.

W wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „Delta” w Kaliszu załoga zobowiązała się wyprodukować poza planem silniki przeznaczone na eksport. Wartość ich wyniesie 10 mln zł. Oprócz tego, członkowie załogi „Delt” przepracują 10 000 godzin w czynach

społecznych na rzecz przedsiębiorstwa i miasta.

Na 31 mln złotych opiewa zobowiązanie załogi Huty Aluminium z Konina. Kwotę tę uzyska się m.in. przez dodatkową produkcję 500 ton wyrobów walcowanych oraz w wyniku oszczędności materiałowych.

Dokończenie na str. 2

Przemówienie E. Gierka
wygłoszone na XIII Plenum
KC PZPR zamieszczamy
na stronach 2 i 3
Omówienie dyskusji
— na stronie 6

Nowi sekretarze KC PZPR



Wincenty Kraśki



Józef Pińkowski



Andrzej Werblan

(Zyciorysy nowych sekretarzy KC PZPR zamieszczamy na stronie 2).

Od OKŁOSA tygodnia

Półmilionowe miasto

Wydarzeniem numer jeden w mijającym tygodniu stały się dla Poznania narodziny pięćsettyśięczonego obywatela miasta, co zostało w sposób odpowiedni do rangi tego faktu uczczone i odnotowane. Pięćsettyśięczonego obywatela Przemysław Maciej Windorpski, syn Doroty i Karola, a także 499 999 obywatel miasta Monika Lisewska, córka Alicji i Janusza, oraz 500 001 obywatel Maciej Zarembo, syn Elżbiety i Jerzego, otrzymali cenne prezenty, a ich matki odwiedziły przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i władz administracyjnych województwa i miasta, składając serdeczne życzenia i gratulacje, o czym już szeroko donosiły prasa, radio i telewizja. Życząc jeszcze raz szczęśliwym rodzicom spełnienia wszelkich planów życiowych, powodzenia w pracy zawodowej, a przede wszystkim doświadczenia się pociechy z ich dzieci, życząc też Monice, Przemkowi i Maciejowi, żeby rośli zdrowo i stali się wartościowymi ludźmi, warto podumać nad szerszymi aspektami tego dla Poznania historycznego wydarzenia.

W latach sześćdziesiątych minionego stulecia miasto liczyło zaledwie 53 000 mieszkańców. W 1895 roku zameldowano ich 73 000, a w roku 1910 już 156 000 mieszkańców. W okresie od 1918 roku do 1939 roku zaludnienie Poznania wzrosło

o 118 000, osiągając stan 275 000. W pierwszym powojennym dziesięcioleciu zaludnienie Poznania wzrosło z 242 000 w roku 1945 do 364 000 w roku 1954. Przyczyną tego dynamicznego wzrostu liczby mieszkańców były i były przyczyną naturalny, i ogromny napływ ludności z zewnątrz, związany z rosnącym zapotrzebowaniem na siłę roboczą głównie dla rozwijającego się przemysłu, w którym pracowało już 65 000 osób. Miastem ponad 400-tysięcznym stał się Poznań w roku 1959. 15 lat później, dokładnie 13 lutego 1974 roku liczba jego mieszkańców przekroczyła pół miliona.

W ciągu powojennych 29 lat podwoiła się ludność stolicy Wielkopolski. Stało się to dlatego, że wzrosła gospodarka, nauka, kulturalna rola naszego miasta. Fakt, że w Poznaniu urodził się 500 000 obywateli jest w jakimś sensie wypadkową roli, funkcji, awansu i znaczenia miasta w życiu całego kraju; gdyby Poznań nie był tym, czym jest, długo jeszcze przyszłoby nam czekać na pięćsettyśięczonego obywatela. Tylko Warszawa, Łódź i Kraków (z Nową Hutą) są w Polsce większymi miejskimi ośrodkami przemysłu. Tylko Warszawa, Łódź, Kraków i Wrocław liczą więcej mieszkańców niż Poznań.

Stolica Wielkopolski — podobnie jak cała Wielkopolska — słynie w kraju z gospodarności, a jej mieszkańcy — z zamilo-

wania do porządku. W dowód uznania dla wielkopolskiego rolnictwa kierownictwo partii powierzyło Poznaniowi organizację centralnych dożynek w roku 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Społeczeństwo Wielkopolski nieraz w przeszłości dawało dowody, że nie tylko umie i potrafi być patriotyczne w walce z wrogiem, w walce o polskość i o Polskę, ale także umie być patriotyczne w codziennej, nie zawsze może efektywnej, lecz zawsze efektywnej pracy. Temu społeczeństwu, które jest znane ze swej niechęci do blichtru i efekciarstwa, do wszelkiego działania na pokaz, na pewno głęboko leży na sercu sprawa dalszego przysparzania krajowi i sobie majątku i dostatku.

Dlatego tak cieszą i radują mieszkańców już półmilionowego Poznania widoczne na każdym kroku zmiany na lepsze. Cieszą nie tylko coraz liczniejsze domy mieszkalne, ba, całe nowe dzielnice mieszkaniowe i zapowiedź przyszłej nie notowanej dotychczas ekspansji budownictwa mieszkaniowego w kierunku Piątkowa, na północ. Cieszą także rozwój przemysłu, handlu i takie inwestycje jak hotel „Polonez”, jak hala sportowa czy nowe arterie komunikacyjne z trasą E-8, potrzebne do normalnego i harmonijnego funkcjonowania organizmu miejskiego. A ten organizm rośnie nam się niezwykle szybko. Ani się obejrzymy, jak przyjdzie nam witąć 600 000 obywatela miasta Poznania. Może to będzie, Czytelniku, Twój wnuk?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Życiorysy nowych sekretarzy KC PZPR

Wincenty Krasko

Urodził się w 1916 roku na Wileńszczyźnie, w rodzinie robotniczej. W 1938 r. ukończył Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Wileńskiego, uzyskując stopień magistra praw.

Po wyzwoleniu, od 1945 r. pracował w „Dzienniku Bałtyckim” w Gdyni, a następnie jako redaktor naczelny kolejno „Kurier Szczeciński”, „Głos Wielkopolski”, „Kieleski”, „Słowa Ludu” i „Gazety Poznańskiej”.

W 1954 r. został sekretarzem, a od 1957 r. — I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu. W 1960 r. został skierowany do pracy w Komitecie Centralnym PZPR na stanowisko kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, gdzie pracował do lutego 1971 r., kiedy to zostaje powołany na wiceprezesa Rady Ministrów. W marcu 1972 r. Sejm wybiera go na członka Rady Państwa.

Począwszy od III Zjazdu partii jest członkiem KC PZPR.

Sesja Światowej Rady Pokoju

W stolicy Bułgarii otwarto w sobotę sesję Światowej Rady Pokoju. Bierze w niej udział około 600 przedstawicieli międzynarodowych i krajowych organizacji wchodzących w skład tej rady. Przemówienie powitalne wygłosił I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB To dor Ziwwok. (PAP)

Rozpalono pierwszy kocioł w Elektrowni „Dolna Odra”

Żałoga największej inwestycji energetycznej w Polsce — Elektrowni „Dolna Odra” pod Szczecinem przeżyła 16 bm. swój wielki dzień. O godz. 12 z olbrzymiego 200-metrowego kolumny ukazały się pierwsze obłoki dymu. Po 28 miesiącach od rozpoczęcia cyklu budowy bloku energetycznego nr 1 rozpalono pierwszy kocioł w tym obiekcie. Tym samym terminowo zakończono pierwszy etap prac, który przybliżył dzień uruchomienia całego 200-megawatowego bloku. Popły nie z niego 30 kwietnia br. pierwszy prąd.

Dobra organizacja pracy i właściwe przygotowanie robót od samego początku budowy pozwoliło jej budowniczym na podjęcie poważnego zobowiązania, które brzmi: oddać w 1974 r. 3 bloki energetyczne o łącznej mocy 600 megawatów. Dzięki temu gospodarka narodowa otrzymała dodatkowo około 1 mld kWh energii.

Obecnie 3-tysięczna załoga pracuje nad przyspieszeniem montażu następnych dwóch bloków energetycznych. (PAP)

Na 30-lecie Polski Ludowej

Dokończenie ze str. 1

wej, paliwa i energii elektrycznej.

O podjętych zobowiązaniach zameldowały też elektrownie wchodzące w skład zespołu „PAK”. Przez zmniejszenie zużycia energii na potrzeby własne, przez dodatkowe wyprodukowanie energii cieplnej, zmniejszenie zużycia paliwa — wygospodarowana zostanie kwota 21 mln zł.

Produkcję wartości 14,8 mln złotych dostarczą krajowi Poznańskie Zakłady Elektrochemiczne „Centra”. (k)

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, lokalnie możliwe drobne opady deszczu. Rano mglisto. Temperatura maksymalna od 4 st. na północnym wschodzie do 8 st. w centrum i 12 st. na południu. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszonec

K. Olszewski przyjął delegację ZSRR

16 bm. wicepremier Kazimierz Olszewski przyjął przebywającą w Polsce delegację Związku Radzieckiego z wiceministrem handlu zagranicznego B. Gordiejewem oraz wiceministrem handlu S. Siemczewem. (PAP)

I. Fahmi i O. Sakka udali się do Waszyngtonu

Ministrowie spraw zagranicznych Egiptu — Ismail Fahmi i Arabii Saudyjskiej — Omar Sakka opuścili w sobotę przed południem Paryż, udając się do Waszyngtonu. Przed odlotem minister Fahmi został przyjęty na rozmowę przez szefa dyplomacji francuskiej, Michela Joberta. (PAP)

72 państwa za zwołaniem specjalnej sesji ONZ

14 lutego br. 72 państwa udzieliły pozytywnej odpowiedzi na wniosek przewodniczącego grupy państw niezaangażowanych, prezydenta Algierii, Huari Bumedięna w sprawie zwołania specjalnej sesji ONZ, poświęconej zagadnieniom surowcowym i rozwoju ekonomicznego.

Dla zwołania specjalnej sesji ONZ wymagana jest zwykła większość głosów tj. 68. Zgodnie z przyjętą procedurą i regulaminem Zgromadzenia Ogólnego, sesja specjalna winna rozpocząć się w ciągu piętnastu dni od dnia 14 lutego. Sekretarz generalny ONZ zobowiązany jest zawiadomić państwa członkowskie najpóźniej w ciągu 10 dni od chwili uzyskania wymaganej ilości głosów w sprawie zwołania sesji. (PAP)

- Rośnie popyt na nawozy
- Ziarna siewnego pod dostatkiem

Wiosna na polach Wielkopolski

Prawdziwa wiosna, która nadeszła w lutym, zdopingowała rolników do wcześniejszych przygotowań w polu. Trwają w pełni prace uprawowe: orki, wywózka obornika, siew nawozów sztucznych. Na drogach coraz więcej wozów wyładowanych nawozami mineralnymi. Gminne spółdzielnie dawno nie notowały takiego popytu na nawozy sztuczne o tej porze roku.

Jak są do tego przygotowani? — pytamy wiceprezesa do spraw obrotu rolnego poznańskiego WZGS, inż. Zbigniewa Sulimczyka.

— Mimo że rolnicy kupili nawozów o 8,9 procent więcej, niż w minionym roku gospodarczym, istnieje konieczność dalszej intensyfikacji sprzedaży, aby zapewnić zaplanowane zużycie nawozów w tym roku. W bieżącym kwartale nadejdzie dodatkowo 10 000 ton nawozów azotowych, tyle samo fosforowych i 12 000 ton potasowych. Warto więc jak najszybciej zaopatrzyć się w nawozy, zwłaszcza w powiatach: tureckim, kaliskim, krotoszyńskim i szamotulskim, które wykazują minimalną dynamikę sprzedaży.

W związku ze sprzyjającą aurą przyspiesza się przygotowanie ziarna siewnego. Czy mamy go pod dostatkiem? Na to pytanie odpowiada kierownik Oddziału Produkcji Roślinnej Urzędu Wojewódzkiego, mgr inż. Stanisław Rząsa.

— Potrzeby naszego województwa, razem z dostawami dla innych województw, wynoszą: 2128 ton pszenicy jarej, 17 600 ton jęczmienia jarego i 10 800 ton owsa. Na planową odnowę przeznaczają się w Wielkopolsce 1302 tony pszenicy, 4990 ton jęczmienia i 3322 tony owsa. Do innych województw wysyłamy ogółem 9354 tony ziarna siewnego. Mamy go w tym roku pod dostatkiem, przygotowaliśmy rezer-

Zwycięcy II Rolniczej Giełdy Techniki ZSMW

16 bm. podsumowano wyniki zorganizowanego przez Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej wspólnie z szeregiem pism rolniczych i organizacją społeczno-gospodarczych wsi, konkursu pod nazwą „Rolnicza Giełda Techniki” — dla młodych wynalazców i racjonalizatorów zatrudnionych w rolnictwie.

Plonem zakończono obecnie — drugiego z kolei konkursu — jest ponad 100 wniosków racjonalizatorskich, usprawnień, własnych oryginalnych konstrukcji — z zakresu mechanizacji prac rolnych. Jury konkursu — po zapoznaniu się z opiniami ekspertów — postanowiło nie przyznawać w tym roku I nagrody. Dwie II nagrody zdobyli: Czesław Kalużyński ze wsi Głino, pow. Nowy Tomyśl za wniosek racjonalizatorski dotyczący m. in. przeróbki rozsiewacza do nawozów typu RCW-2 „Piast” i naprawy złamanych listew do płocien snopowiązałkowych oraz Jan Czapka z miejscowości Ciepłowice Stary nad Wisłą, pow. Lipsko za wnioski dotyczące m. in. załadunku tuczniaków i urządzenia usprawniającego obsługę młocarni. Ponadto przyznano sześć równorzędnych III nagród. (PAP)

Socjalizm fundamentem



rzy w niezwykle trudnych warunkach bohaterską walką, myślą twórczą i rzetelną pracą, ofiarną działalnością społeczną i wychowawczą, wszędzie i w każdej dziedzinie budowali Polskę Ludową i umacniali jej socjalistyczne wartości. Powinniśmy dać wyraz naszej pamięci o tych współbudowniczych naszej teraźniejszości, którym nie dane było dożyć trzydziestolecia. Czyny ich pozostaną na zawsze w historii narodu.

Wszystkie pokolenia Polaków, wszystkie środowiska ludzkie wnoszą wkład do rozwoju Polski Ludowej. Jest ona wspólnym domem i wspólną dumą wszystkich Polaków.

Hold jednakże szczególny złożyć winniśmy polskiej klasie robotniczej. Jej ideały społeczne i jej patriotyczne dążenia określiły drogę rozwoju Polski, jej praca stanowi najbogatsze źródło dynamiki społeczno-ekonomicznej, jej hart ideowy jest główną oporą naszej partii i władzy ludowej, a jej postawa decyduje o ideowo-moralnym obliczu narodu.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Wiemy dobrze, nauczyła nas tego historia, że patriotyczne męstwo i ofiarny wysiłek narodu przynoszą pomyślne rezultaty jedynie wówczas, gdy kierunek myślenia i działania zbiorowego wyznacza prawidłowa, odpowiadająca potrzebom czasu, postępową ideologię. Taką marksistowsko-leninowską ideologię dał naszemu narodowi i upowszechniał w ciągu dziesięcioleci rewolucyjny ruch robotniczy. Z niej w najtrudniejszych latach zrodził się program Polskiej Partii Robotniczej.

U genezy Polski Ludowej, u źródła naszej współczesności i u podstaw naszej przyszłości leży myśl polityczna komunistów polskich, leży idea i praktyka sojuszu polsko-radzieckiego, leży walka o narodowe i społeczne wyzwolenie, prowadzona w kraju, w Związku Radzieckim i wszędzie na wychodźstwie gdzie żyli polscy patrioci.

Jest historyczną prawdą, iż przed trzydziestu laty niecałe społeczeństwo polskie rozumiało i podzielało stanowisko PPR i skupionych wokół niej sił demokracji. Niektóre środowiska z trudem uwalniały się spod wpływów burżuazyjnych i drobnomieszczańskich ugrupowań politycznych i wojskowych obozu londyńskiego. Siły reakcji nie cofając się nawet przed bratobójczymi wystąpieniami zbrojnymi, usiłowały pogłębić podziały polityczne i rozpętać wojnę domową, aby przeszkodzić ustanowieniu władzy ludowej i postępowym przemianom społecznym. W tej ostrej walce klasowej zwyciężyła sprawa ludu.

Logika wydarzeń przemawiających nieodparcie na rzecz lewicy, konsekwentna polityka sił demokracji, a w pierwszym rzędzie postawa polskiej klasy robotniczej sprawiły, że w ciągu historycznie krótkiego okresu wokół władzy ludowej i jej polityki skupiła się ogromna większość narodu. Było to największe, przełomowe przeobrażenie świadomości narodu, decydująca przesłanka wszystkich sukcesów Polski Ludowej.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Trzy dziesięciolecia, to okres wystarczająco długi dla sprawdzenia i weryfikacji koncepcji politycznych.

Na naszej drodze musieliśmy przezwyciężyć wiele trudności obiektywnych. Musieliśmy pokonywać przeszkody piętrzone przez siły wsteczne w kraju, przez wroga Polskę i socjalizmowi politykę imperia-

SZANOWNI TOWARZYSZE!

W rozesłanym członkom Komitetu Centralnego materiale został przedstawiony program przedsięwzięć politycznych, naukowych i propagandowych roku trzydziestolecia Polski Ludowej. Komitet Centralny przedyskutował i zatwierdził tezy proponowane przez Biuro Polityczne. Będą one kierunkową wytyczną szerokiej ofensywy ideologicznej, którą zgodnie z załoženiami I Krajowej Konferencji Partijnej powinniśmy rozwinąć.

Idzie o to, aby ten wielki jubileusz uczynić szczególną okazją dla głębokiego przemyslenia doświadczeń naszego narodu w walce o Polskę Ludową i w jej budowaniu, aby wysunąć płynące stąd nauki i upowszechnić je jak najszerszej w świadomości społecznej. Powinniśmy jednocześnie — i w tym widzę nasze główne zadanie — zastanowić się nad problemami, które należy podjąć i nad powinnościami, które musimy spełnić wobec przyszłości.

TOWARZYSZE!

Wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej osiągnięte w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, odrodzenie ojczyzny, ustanowienie władzy ludowej i budowa ustroju socjalistycznego stały się dziejowym przełomem w tysiącletniej historii naszej ojczyzny.

W Polsce Ludowej znalazły rozwiązanie podstawowe, narosłe od stuleci, problemy bytu narodowego. Zostały spełnione naczelną narodową i społeczną rację Polaków.

Walka o niepodległy byt narodowy wypełniła niemal dwa stulecia najnowszych dziejów Polski. Dopiero przed trzydziestu laty te dążenia wielu pokoleń zostały uwiecznione w tym i pełnym historycznym sukcesem.

Odbudowaliśmy nasze państwo w odpowiadającym historycznej siedzibie narodu kształcie terytorialnym. Jest to państwo o nowym obliczu społecznym i politycznym. Państwo socjalistyczne, jednorodne etnicznie, zespolone wewnętrznie, liczące się w świecie. Takie właśnie państwo jest najlepszym organizatorem zbiorowego wysiłku i najpełniej ucieleśnia żywotne interesy narodu, coraz szerzej i pełniej urzeczywistnia zasady ludowładztwa, rozwija i pogłębia demokrację socjalistyczną. Staje ono wspólne i najwyższe dobro wszystkich Polaków.

W historycznie krótkim czasie kraj nasz wyrwał się z zakłętego kręgu zacofania społeczno-ekonomicznego. Wszy-

stkie bogactwa ziemi polskiej stanowiące niegdyś przedmiot rabunkowej eksploatacji obcego i rodzimego kapitału są dziś dobrem całego narodu i służą jego pomyślności Społeczna własność środków produkcji, planowe gospodarowanie oraz śmiała, zespalaająca potrzeby dnia dzisiejszego z interesami przyszłości koncepcja rozwoju tworzą podstawę wysokiej dynamiki społeczno-ekonomicznej.

Zmieniła się do gruntu geografia gospodarcza Polski i wielokrotnie został jej potencjał wytwórczy. Kosztem wielkich nakładów pieczołowicie dźwignęliśmy z ruin stare ośrodki naszej kultury, rozbudowaliśmy dawne i wzniesiliśmy nowe miasta.

Niezawisłość i bezpieczeństwo Polski znajdują dziś niewzruszone oparcie w moralno-politycznej jedności naszego społeczeństwa, w dużym i nadal szybko rosnącym potencjale ekonomicznym, w sile obronnej państwa oraz w systemie sojuszy ze Związkiem Radzieckim i bratnimi krajami socjalistycznymi. Granice nasze są nienaruszalne i przez nikogo nie kwestionowane, zespolonym wysiłkiem wspólnie socjalistycznej położyliśmy nieprzebytą tamę zagrożeniu ze strony imperializmu niemieckiego, stworzyliśmy nowe warunki dla trwałego bezpieczeństwa Polski i Europy

Polska Ludowa posiada na wszystkich swych granicach przyjaciół, z którymi łączy ją wspólnota ustrojowa, jedność ideowa oraz zgodność podstawowych interesów społecznych i narodowych. Znajdujemy się w głównym nurcie postępu światowego, należymy do tych krajów, które wyznaczają kształt przyszłości świata i konsekwentnie wspierają wolnościowe i pokojowe prądy współczesności.

Kierunek rozwoju naszego kraju wytycza podstawowa zasada socjalizmu, która głosi, że masy ludowe są twórcą historii i jedyną siłą sprawczą rozwoju, a dobro człowieka naczelnym celem wszystkich poczynań społecznych i politycznych.

Dobiegające końca trzydzieste stulecie było w życiu naszego narodu epoką zwycięstwa sprawy człowieka, zwycięstwa wolności nad niewolą, życia nad śmiercią i zniszczeniem, postępu nad reakcją i wstęcutwem. Naród nasz uzyskał wiarę w siebie i niezbędną dla skutecznego działania pewność jutra.

Niechaj w roku trzydziestolecia, nie tylko w obchodach jubileuszowych, lecz przede wszystkim w praktyce dnia powszedniego, w życiu społecznym, we wszystkich zakładach pracy i instytucjach, w działalności władz państwowych przejawia się w całej pełni należny szacunek dla dokonań wszystkich Polaków, któ-

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redakcja kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Forzycki (redaktor naczelný) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 i wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretariat redakcji 648-85 Dział mialski 659-39 Redakcja nocna 430-73 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań. tel 659-16 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesy nie zamawianych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kaspraka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151 ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 F-1

wszystkich pozytywnych zmian w życiu narodu

Przemówienie Edwarda Gierka na XIII Plenum KC PZPR

podejmujemy w roku XXX-lecie Polski Ludowej.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Zadania rozpatrywane na obecnym plenum wiążą się nie rozzerwaniem z wcieleniem w życie uchwał VI Zjazdu. Najlepiej bowiem sprawdzianem wartości naszej pracy ideologicznej i potwierdzeniem jej rzeczywistej skuteczności, będzie mobilizacja ogólnonarodowego wysiłku w realizacji zadań społeczno-ekonomicznych w 1974 roku. Są to zadania poważne, o dużym znaczeniu dla rozwiązania problemów dnia dzisiejszego i dla przyszłości.

Podkreśliłbym to z całą mocą na I Krajowej Konferencji PZPR, zgodnie z tym założeniem wytyczyliśmy zadania społeczno-gospodarcze na ten i następny rok. Rozszerzyliśmy je i wzbogaciliśmy o społecznie doniosły program przyjęty na poprzednim plenum Komitetu Centralnego. Program ten ma również istotne znaczenie ideologiczne, potwierdza w praktyce, w sposób powszechnie odczuwalny zgodność polityki naszej partii i państwa z klasowymi zasadami, które głosimy.

Pełne i pomyślne wykonanie tego programu oznaczać będzie utrzymanie osiągniętego w minionych trzech latach tempa wzrostu społeczno-gospodarczego, całkowite wprowadzenie w życie i poważne przekroczenie zadań nakreślonych przez VI Zjazd — zarówno w sferze gospodarczej jak i społecznej. I to właśnie — towarzysze — jest sprawą najważniejszą. Dla niej i wokół niej musimy skupić wszystkie nasze siły.

Mamy do pokonania niejedną trudność. Musimy rozwiązywać złożone problemy. Wymaga to ofiarności i hartu, uporczywości i wysiłku.

W ostatnich dniach załogi wielu wielkich zakładów produkcyjnych w całym kraju występują z inicjatywą czynową produkcyjną na cześć jubileuszu naszej ojczyzny. Rozmiar zobowiązań, ich zasięg, a także ich charakter świadczą o głębokim zrozumieniu potrzeb kraju ze strony klasy robotniczej, kadr inżynierno-technicznych, działaczy gospodarczych i administracyjnych, członków partii i bezpartyjnych. O wielu podjętych zobowiązaniach była mowa na dzisiejszym plenum. Koncentrują się one wokół przyspieszenia produkcji rynkowej i eksportowej. Na szcze gółne podkreślenie zasługują inicjatywy w dziedzinie oszczędności materiałów i surowców, zwłaszcza trudno dostępnych w warunkach kryzysu surowcowo-paliwowego na rynku kapitalistycznym. Znamiennej cechą podejmowanych obecnie zobowiązań i inicjatyw jest przyspieszenie postępu naukowo-technicznego, wyzwalanie rezerw i obniżanie kosztów produkcji. Świadczy to dobrze o ścisłym współdziałaniu robotników, techników, inżynierów i ekonomistów.

Liczne są także w całym kraju zobowiązania zmierzające do upiększania wysiłkiem społecznym naszych miast i wsi, do podniesienia na wyższy poziom kultury pracy i życia.

Pozwólcie, że w imieniu Komitetu Centralnego wyrażę wdzięczność wszystkim załogom produkcyjnym, a także wszystkim środowiskom społecznym za ich inicjatywy i zobowiązania produkcyjne.

Zróbmy wszystko, aby zapewnić pełną realizację tych zobowiązań. Starajmy się tak organizować naszą pracę w tym roku, aby w każdej dziedzinie życia politycznego i społecznego osiągnąć wszystko na co nas stać. Czynem, a nie nad miarę uroczystych zebrań najlepiej uczymy trzydziestolecie naszej ojczyzny.

Niechaj ten jubileusz stanie się świętem dumy z dotychczasowych osiągnięć naszego narodu, z obecnego dynamicznego rozwoju socjalistycznej Polski.

Jesteśmy również partią polskiej młodzieży. Partia nasza i organizacje zespolone w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, ogarniają najaktywniejszą część młodego pokolenia, wychowują je i angażują w pracę dla dobra ojczyzny. Otwieramy przed młodzieżą nowe horyzonty Stawiamy na młodych jako na nową kadrę socjalistycznego budownictwa, dynamizując je i rozwijając na miarę najśmielszych dążeń. Ale właśnie dlatego musimy podnieść na znacznie wyższy poziom pracę ideowo-wychowawczą wśród młodzieży, uczyć ją głębokiego rozumienia współczesności, przyswajać wiedzę marksistowsko-leninowską, rozszerzać polityczne, społeczne i kulturalne horyzonty. Jest to niezbywalny obowiązek naszej partii, jest to zarazem ważne zadanie naszego państwa.

Jesteśmy kierowniczą siłą Frontu Jedności Narodu, który zespala z nami sojusznice stronnictwa ZSL i SD, wszystkie organizacje społeczne, wszystkich patriotów na platformie budowy socjalistycznej Polski.

DRODZY TOWARZYSZE!

Ideologia socjalizmu — to ideologia walki o przeobrażenie świata. Socjalizm jest równocześnie ideologią pokoju — jedyną ideologią, która zespiliła się z walką o pokój między narodami. Socjalizm stworzył doktrynę stosunków międzynarodowych, odpowiadającą wymogom współczesności, potrzebom epoki wielkich rewolucyjnych przeobrażeń społecznych i burzliwego postępu naukowo-technicznego. Jest nią doktryna pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach. Kierując się nią rozwijamy szeroko pokojową ofensywę socjalistycznej wspólnoty, która w ostatnich latach przynosi tak pomyślne rezultaty.

Uczynimy wszystko, by proces odprężenia pogłębiać, utrzymywać i zapewnić jego nieodwracalność. Równocześnie zdajemy sobie sprawę, że wymaga to stałej walki z siłami imperialistycznej reakcji — musimy zachować wobec nich czujność.

Działamy konsekwentnie na rzecz umacniania jednolitej wspólnoty socjalistycznej i międzynarodowego ruchu komunistycznego, przeciwstawiamy się stanowczo wszystkim, co stanowi zagrożenie dla socjalistycznej wspólnoty, zwłaszcza antyleninowskiej szowinistycznej teorii i polityce maoizmu.

Pokojowe współistnienie, to kontynuacja walki politycznej o kształt stosunków międzynarodowych, rywalizacja społeczno-ekonomiczna i konfrontacja ideologiczna. Musimy z tego obiektywnego faktu wyciągnąć wszystkie niezbędne wnioski. Powinniśmy maksymalnie uodpornić nasze społeczeństwo, wszystkie jego warstwy i pokolenia wobec tendencji i działań antysocjalistycznych, a zwłaszcza wobec ideologicznej i politycznej dywersji wymierzonej w nasz ustrój, w nasz kraj i całą socjalistyczną wspólnotę.

Praca ideowo-wychowawcza jest obowiązkiem całej partii, musi być rozwijana przez wszystkie jej organizacje, na wszystkich odcinkach działalności. Rola frontu ideologicznego polega na tym, że właśnie on powinien wskazywać główne treści tej pracy, dostarczać argumentacji, doskonalić metody i środki. Niezbędne jest efektywne podejmowanie i opracowywanie problemów rozwoju socjalizmu i współczesnego świata, szerokie promagowanie naszej ideologii. Na kadrach frontu ideologicznego spoczywa szczególna odpowiedzialność za realizację ofensywy ideologicznej, którą

przewycięzaniu wad i przesądów zakorzenionych w mentalności społecznej. Socjalizm nadaje blasku tradycyjnym wartościom moralnym, wytworzonym i kultywowanym przez mas ludowe, jednakże formalizowanym i spychanym przez kapitalizm na marginesy stosunków międzyludzkich. To właśnie nasz ustrój sprawił, że elementarne normy i nakazy moralne stosunków międzyludzkich, takie jak prawda i rzetelność, uczciwość i lojalność, gotowość niesienia pomocy i zwalczania zła, bezinteresowna przyjaźń dla ludzi, troska o dzieci — mogą rozwijać się nie popadając w sprzeczność z dominującą tendencją stosunków społecznych, lecz odwrotnie — znajdując w niej bodziec i wsparcie.

Będziemy konsekwentnie zmierzać do umocnienia rodziny. Socjalizm tworzy sprzyjające warunki ekonomiczne i społeczne dla rozwoju więzi rodzinnych opartych na przesłankach uczuciowych, na szcunku i poczuciu wzajemnej odpowiedzialności.

Umocnianie tych więzi ma nieocenioną wartość, wywiera poważny wpływ na życie społeczne. Należy pamiętać, że kształtowanie życiowych podstaw, umiejętności, motywacji i ambicji każdego człowieka zaczyna się w domu rodzinnym.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Podstawowe znaczenie przywiązujemy do umacniania organicznej więzi partii z klasą robotniczą. Stanowi ona trzon naszego społeczeństwa, wiodącą siłę postępu, główną oporę socjalizmu. Jesteśmy przede wszystkim jej partią, z niej się wywodząca i z jej ramienia podejmująca ogólnonarodowe cele i zadania. Nasza praca ideologiczna powinna umacniać pozycję i wiodącą rolę klasy robotniczej w całokształcie socjalistycznego budownictwa.

Powinniśmy podjąć i konsekwentnie realizować szeroki program wychowawczy w szeregach klasy robotniczej. Jej postawa odgrywa decydującą rolę w kształtowaniu świadomości wszystkich ludzi pracy. Ale właśnie dlatego należy umacniać w jej postawie socjalistyczne wartości i cechy. W tym duchu musimy kształtować i wychowywać szczególnie młodych robotników. Jest to ważne zadanie naszej partii, w wypełnianiu którego znajduje ona zawsze poparcie starszej i doświadczonej generacji wielkoprzemysłowej klasy robotniczej.

Jesteśmy partią sojuszu robotniczo-chłopskiego. Budowaliśmy i umacnialiśmy ten klasowy sojusz w walce wyzwoleniowej, w realizacji reformy rolnej, w procesie industrializacji.

Uczyniliśmy zeń polityczny fundament socjalistycznego państwa. Powinniśmy stale rozszerzać i pogłębiać wpływ partii wśród chłopów pracujących, wiązać ich coraz silniej — pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym z socjalizmem, unowocześniać rolnictwo i torować drogę socjalistycznym przeobrażeniom wsi polskiej.

Jesteśmy także partią polskiej inteligencji, która zawsze w naszym rewolucyjnym ruchu odgrywała ważną rolę.

Nasza, wywodząca się z ludu, wykształcona w Polsce Ludowej inteligencja związana jest ideowo z partią, z socjalizmem, ogromna jej większość uczestniczy bezpośrednio w produkcji i na co dzień ściśle współdziała z klasą robotniczą. Jesteśmy ze wszech miar zainteresowani w umacnianiu roli inteligencji, w rozwijaniu jej inicjatywy i myślenia twórczego, w zespaleniu fachowości i ideowości. Te zadania zostały dziś szeroko i trafnie oświetlone w dyskusji. Określają one znaczenie dzia-

pragniemy, aby Polska dźwigała się wzwyż, każdy Polak musi się także przeobrażać, musi rozwijać swoje możliwości, musi kształtować swoją postawę ideową na miarę zadań, które stoją przed narodem.

Program VI Zjazdu naszej partii ma powszechne poparcie. Są tego niezliczone dowody w postawie ludzi pracy, w ich produkcyjnej i społecznej aktywności. Nie zmniejsza to jednak w niczym zadań ideologicznych naszej partii. Między akceptacją polityki socjalistycznej a przyswojeniem ideologii socjalistycznej może bowiem istnieć i istnieje określona rozpiętość, która wpływa hamująco na rozwój społeczny, zmniejsza odporność na trudności. Po winniśmy rozpiętość tę stale zmniejszać.

Patrząc wstecz, na minione trzydziestolecie możemy wyróżnić te cechy i postawy jednostek, grup społecznych i całego narodu, które sprzyjały socjalistycznemu rozwojowi, a także i te, które rozwój hamowały.

Najpotężniejszą siłą twórczą i najbogatszym źródłem ideowych motywacji był w przeszłości i pozostanie w przyszłości patriotyzm, zespolony z internacjonalizmem, znajdujący codzienny wyraz w obywatelskim zaangażowaniu, w ofiarnym wysiłku, w pracy dla socjalistycznej ojczyzny. Powinniśmy ten patriotyzm nieustannie wzbogacać i pogłębiać.

Potrzebna nam jest usilna praca nad upowszechnieniem i pogłębieniem w naszym społeczeństwie takich właściwości i postaw obywatelskich, jak zrozumienie interesów państwa i kojarzenie z nimi aspiracji osobistych, dyscyplina i poszanowanie prawa, wysokie i znajdujące wyraz w codziennym postępowaniu poczucie odpowiedzialności za sprawę publiczną. W miarę postępu technicznego i podnoszenia się poziomu oświaty zwiększa się znaczenie systematyczności pracy, rzetelności i precyzji w wykonywaniu zadań.

Powinniśmy ze wszech miar sprzyjać wzbogacaniu życia duchowego społeczeństwa. Dla tego przywiązujemy tak wielką wagę do rozwoju narodowej kultury socjalistycznej Polski. Partia nasza oczekuje, iż polska literatura i sztuka wniosą do socjalistycznego rozwoju naszego narodu wkład godny ich najlepszych tradycji, wkład na miarę potrzeb naszego czasu i wielkości naszych zadań. Chcemy zapewnić najlepsze warunki dla takiej właśnie twórczości.

Wytężną naszego myślenia i działania zawsze pozostaje fundamentalna teza marksizmu-leninizmu, iż w ostatecznym rachunku zwycięży ten ustrój, który zapewni wyższą społeczną wydajność pracy. Dlatego pierwszoplanowe zadanie naszej partii widzimy w podnoszeniu efektywności naszej socjalistycznej gospodarki. Musimy jednakże zawsze pamiętać, że wyższa społeczna wydajność pracy zapewnia zwycięstwo ustroju socjalistycznego właśnie dlatego, że z jej owoców korzysta społeczeństwo, że umacnia godność człowieka, służy zbiorowej i jednostkowej pomyślności.

O sile i wyższości socjalizmu stanowi wiec harmonijna jedność i sprzężenie dynamiki rozwoju sił twórczych z wysokim poziomem zaspokożenia potrzeb materialnych, z coraz pełniejszym urzeczywistnianiem za sad sprawiedliwości i równości społecznej, praw człowieka i szans jego wszechstronnego rozwoju.

Stosownie więc w dyskusji podkreślono tak mocno potrzebę wzmocnienia wysiłków w dziedzinie kształtowania moralnego oblicza naszego narodu.

Upowszechnianie socjalistycznych zasad moralnych i obywatelskości społecznej przebiega w walce nowego ze starym, w

niemi, obciążona spuścizną zacięcia, zniszczeń, ogromnych strat materialnych i biologicznych. Dzięki wielkiemu wysiłkowi narodu, dzięki socjalizmowi dokonaliśmy już niezmiernie dużo, wprowadziliśmy kraj na tory szybkiego rozwoju. Jednocześnie nauczyliśmy się, że nie wolno nam już nigdy pozostawać w tyle. Potrzebne jest stałe napięcie woli i mobilizacja wszystkich sił, aby umocnić i polepszać pozycję socjalistycznej Polski. Jest to historyczna, narodowa i społeczna konieczność.

I wniosek czwarty: podstawowym zadaniem partii wynikającym z jej kierowniczej roli i z jej odpowiedzialności za rozwój kraju jest nieustanne kształtowanie patriotycznej, socjalistycznej świadomości narodu, przyswajanie najszerszymi warstwami wiedzy marksistowsko-leninowskiej, umacnianie ideowości i upowszechnianie socjalistycznych norm postępowania, przeobrażanie mentalności i obyczajowości społecznej. Socjalistyczna świadomość stanowi podstawę, na której budujemy jedność moralno-polityczną naszego narodu.

Partia nasza kierowała się i kierować się będzie nadal za sadą jednoczenia wszystkich patriotycznych sił narodu, współdziałania partyjnych i bezpartyjnych, niezależnie od wykształcenia, zawodu, pozycji społecznej i stosunku do religii. Doświadczenie trzydziestolecia w pełni potwierdziło słuszność tej polityki.

DRODZY TOWARZYSZE!

Główne treści naszej pracy ideologicznej i wychowawczej wyznacza w teraźniejszości i w przyszłości realizacja obecnych zadań i wyzwanie nadchodzących dziesięcioleci. Musimy tak kształtować oblicze ideowe oraz kulturę myślenia i pracy naszego narodu, aby zdolny on był podjąć i pomyślnie wypełnić zadania na miarę przełomu XX i XXI wieku.

Tezy, które dzisiaj przedstawione zostały pod obrady plenum zarysowują główne kierunki perspektywy rozwoju naszego kraju. Perspektywa ta będzie konkretyzowana w programach, które stopniowo opracowujemy. Nie ulega wątpliwości, że postęp nauki i rozwój społeczny otworzą nowe możliwości, zmieniają warunki, zrodzą nowe potrzeby i pozwolą sięgnąć po więcej.

Celem wszystkich naszych dążeń i działań, przewodnią myślą naszej pracy jest zbudowanie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, zbudowanie Polski o wysokim poziomie sił twórczych i głęboko humanistycznych stosunkach społecznych. Polski powszechnego dobrobytu ludzi pracy i bogatego życia kulturalnego. Polski wnoszącej godny jej wolnościowych i rewolucyjnych tradycji wkład w rozwój i postęp ludzkości.

Są to zamierzenia realne, opierają się one na dowiedzionej w praktyce wyższości socjalizmu, na niezawodnej podstawie nauki marksistowsko-leninowskiej na zdobytym doświadczeniu, na osiągniętych w trzydziestolecie potencjale.

Realizacja tych zamierzeń za leży przede wszystkim od wzbogacenia wartości, które reprezentuje nasz naród, od postaw ludzi, od ich sposobu myślenia, wiedzy i umiejętności. Dlatego naczelną pytaniami i zarazem głównymi zadaniami, jakie stawiamy dziś przed sobą, do których muszą właściwości jednostkowych i zbiorowych, w jakie powinien być wyposażony każdy Polak i naród jako całość w nadchodzących dziesięcioleciach, u progu nowego wieku. Odpowiedź na te pytania stanowi najważniejszy składnik wizji przyszłej Polski, wiodący parametr jej rozwoju, a równocześnie wytyczna dla działalności ideologicznej partii na dziś i na jutro. Jeśli

lizmu, odwetowe roszczenia, zimnowojenna presja i dyskryminacje.

Nasz rozwój — towarzysze — nie był również wolny od błędnych ocen i niesłusznych decyzji. Zawsze jednak partia znajdowała drogę przewycięzania również i tych słabości. Jak żadna inna partia w dziejach polskiego narodu, właśnie nasza partia umiała i umie samokrytycznie analizować własną działalność oraz odważnie korygować swoją politykę.

O historycznej roli partii politycznej stojącej u steru państwa w państwie socjalistycznym decyduje realizacja trzech podstawowych celów: zagwarantowanie bezpieczeństwa narodowego, umocnienie władzy ludu i sprawiedliwych stosunków społecznych, nadanie wysokiej dynamiki rozwojowi społeczno-ekonomicznemu i kulturalnemu.

Polityka naszej partii służyła tym celom i zapewniła ich osiągnięcie. Dlatego mamy prawo stwierdzić: linia generalna naszej partii w trzydziestolecie Polski Ludowej była słuszna, a polityka naszego państwa odpowiadała żywotnym interesom narodu.

Głównym wnioskiem, jaki wyprowadzamy z doświadczeń trzydziestolecia jest niezłomne przekonanie, że socjalizm stanowi fundament wszystkich pozytywnych zmian w losie narodu, w jego życiu materialnym i duchowym. Jednocześnie doświadczenie nasze dobitnie potwierdza prawdę, iż niezbędnym warunkiem socjalistycznego rozwoju jest organiczne zespolenie w polityce partii i państwa uniwersalnych prawidłowości socjalizmu z trafnym rozpoznaniem i właściwym uwzględnieniem potrzeb i możliwości, aspiracji i dążeń narodu oraz konkretnych warunków naszego kraju. Uniwersalne prawidłowości socjalizmu, prawa rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu, zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego i ściślejszej więzi klasy robotniczej z inteligencją, konieczność socjalistycznego uprzemysłowienia oraz przebudowy stosunków społeczno-ekonomicznych w mieście i na wsi — to niezawodnie drogowskazy rozwoju.

Drugi wniosek dotyczy sojuszu polsko-radzieckiego jako fundamentalnej zasady myślenia i praktyki politycznej naszej partii i naszego państwa. Sojusz ze Związkiem Radzieckim przyniósł Polsce wyzwolenie, umożliwił powrót na ziemię nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, sprzyjał postępowemu przeobrażeniu społeczno-politycznemu. Przyczynił się do odbudowy i rozwoju naszej gospodarki.

Twórcą i rzecznikiem tego sojuszu była nasza partia. Jest to sojusz prawdziwie braterski, nowy odmienny od tradycyjnych sojuszy międzypaństwowych. Wyrasta z zasad internacjonalizmu proletariackiego, jego podstawę stanowi ustrojowa jednorodność naszych krajów, tożsamość społecznych celów. Jego najmocniejszym spoiwem jest ideologia naszej partii z KPZR. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim odpowiada żywotnym interesom i państwowym interesom Polski, służy dobrze sprawie jej bezpieczeństwa i pozycji w Europie i w świecie. Zacieśnianie jednolitej naszej partii z KPZR i sojuszu naszego kraju z ZSRR, umacnianie i pogłębianie jednolitej socjalistycznej wspólnoty, to naczelną wytyczną naszego działania na arenie międzynarodowej na dziś i na jutro.

Wniosek trzeci: głównym warunkiem pomyślności naszej ojczyzny jest wysoka dynamika rozwoju społeczno-ekonomicznego. W epoce wielkiej konfrontacji ustrojowej, w okresie lawinowych przemian w nauce i technice, czas ma wartość bezcenna.

Polska wchodziła we współczesność z wielkimi zapóźnien-

Żeliwo jak złoto

Z nowej historii Śremu

Tyle kobiet! I to w odlewni. Przecież to roboty tylko dla mężczyzn — jestem tym zaskoczony. Moi przewodnicy z odlewni Żelaza HCP w Śremie uśmiechają się porozumiewawczo i zaraz dodają, że nie ja pierwszy w ten sposób reaguję, widząc kobiety wykonujące większość prac w Odlewni Odlewów Lekkich.

Kierujący nią inżynier, Jan Leśniak jest zdania, że trafiły one do odlewni i z wyboru, i z przymusu zarazem. Odlewnia musiała się zdecydować na zatrudnienie kobiet, gdyż w powiecie śremskim zabrakło już męskich rąk do pracy. Ponad 4 000 ludzi pracuje dzisiaj w śremskim „Ceglorzu”, a więc zakład ten wysłał chyba już rezerwy kadrowe z całego powiatu. Że nie jest to przesada, niech świadczy fakt, iż do momentu powstania odlewni w całym powiecie pracowało w przemyśle około 2 000 osób.

Ale kobiety pojawiły się w odlewni nie tylko dlatego, że tutaj poszukiwano każdej pary rąk do pracy. Zgłaszały się do HCP, gdy się zorientowały, że praca tutaj nie jest wcale tak ciężka i taka „męska”, jak to się mawiało. Mechanizacja oraz wysoka dbałość o warunki pracy sprawiają, że wcale tutaj nie trudniej niż chociażby w przedsiębiorstwie spożywczym. A przecież zawsze co Cegielski, to Cegielski...

Ludmiła Antczak, która 4 lata temu przyjechała do Śremu z Nowej Soli, była przedtem tkaczką. Mąż jej z zawodu for-

mierz, gdy się dowiedział o odlewni HCP, bez namysłu „wymigrował” do Śremu. Nie bez znaczenia było i to, że od razu dostali mieszkania. Dzisiaj swoje M-3 zamieniają na M-4. Razem z dwójkiem dzieci czują się dobrze i chwalą sobie nowoczesne osiedle Jeziorany.

— Zajmuję się wykańczaniem rdzeni — mówi pani Ludmiła — i wcale nie uważam, aby to była dla mnie praca zbyt ciężka. Zarabiam od 3 000 do 3 500 złotych. A to już się w budżecie rodzinnym liczy.

Inną drogą trafiła do odlewni Zenona Kramer, mieszkanka Śremu. Po prostu zapisała się do przyzakładowej szkoły zawodowej. Ukończyła ją i obecnie pracuje w Odlewni Odlewów Lekkich jako rdzeniarka. O pracy mówi, że nie jest ciężka, lecz z powodu stałego obcowania ze skomplikowanymi urządzeniami, wymaga nieprzerwanego skupienia i uwagi. Zarabia na razie 2 100 zł, ale to dopiero pierwsze jej kroki w tym zawodzie.

Zenona Kramer jest „miejscową”, ale większość ludzi, którzy tutaj pracują, przyjechała do Śremu z całej niemal Polski. Na przykład Stanisław Smelkowski, który tutaj jest operatorem zmianowym, zjawiał się w Śremie po ukończeniu poznańskiego Technikum Mechanicznego; inżynier Leśniak przedtem pracował w poznańskim „Pomocie” i Grudziądzu.

— W tej odlewni — mówi inż. Leśniak — w większości uciążliwych i niebezpiecznych dla zdrowia prac, towarzyszą-

cych zazwyczaj tradycyjnej pracy odlewników, wyręcza ich mechanizacja i automatyka. W technologii wykonania form i rdzeni zastawialiśmy najnowsze rozwiązania światowe, umożliwiające uzyskanie odlewów najwyższej jakości, a zarazem ułatwiające i czyniące pracę odlewników maksymalnie bezpieczną. Z tych też powodów koszt jednego stanowiska roboczego osiągnął wartość około 700 000 zł. To na pewno dużo. Ale przecież uzyskaliśmy i nowoczesną technologię i dobre warunki pracy. Dla tego też ludzie chcą u nas pracować.

Idea budowy odlewni w Śremie narodziła się w latach 1961-63, a 6 października roku 1964 wmurowano akt erekcyjny w fundamenty pierwszego śremskiego obiektu produkcyjnego — Odlewni Odlewów Lekkich. Pierwszy spust żeliwa odbył się w tej odlewni 17 października 1969 roku. I tak zaczęła produkcję odlewnia, w której istnieje możliwość wykonywania różnorodnych odlewów od 0,5 do 30 ton. Równocześnie oddano do użytku Odlewnię Eksperymentalno-Szkoleniową.

20 grudnia 1970 roku w Śremie przekazano do użytku Odlewnię Wyrobów Średnich. Produkuje się tutaj odlewy o ciężarze od 100 do 2 500 kg. Wreszcie, aby zakończyć opisywanie historii śremskiego kolosa HCP, trzeba wspomnieć o najnowszym i ostatnim już oddziale, a mianowicie o Odlewni Odlewów Lekkich. Oddano ją do ruchu technologicznego 30 września ubr.

W ten sposób — poza kilkoma mniejszymi obiektami — zakończyła się budowa odlewni, o której gdy wypadnie pisać, trzeba użyć kilkakrotnie określenia „naj...”. A więc: największa i najnowocześniejsza w kraju i w Europie, najbezpieczniejsza i najładniejsza.

Pojawienie się na mapie gospodarczej Polski tak wielkiej odlewni ma znaczenie nie tylko dla „Cegielskiego”. W ubiegłym roku, kiedy to w Śremie wyprodukowano 48 000 ton odlewów, odbiorcy spoza HCP otrzymali około 29 000 odlewów. Były one przeznaczone dla przemysłu obrabiarkowego, motoryzacyjnego, dla armatur przemysłowych i wielu innych branż. A „Cegielski”? Nareszcie zakłady uzyskały własne odlewy. Dość powiedzieć, że dotychczas wszystkie odlewy dla silników okrętowych importowano. Teraz odlewnia nie tylko zaspokaja potrzeby HCP i kraju ale można już myśleć o eksporcie.

Dokończenie na str. 6

MAREK PRZYBYLSKI

100 lat temu

Sensacje i nowinki poznańskie

Czy gazeta codzienna się starzeje? Na pewno tak! Gazeta sprzed tygodnia czy miesiąc jest makulaturą. Za to gazeta sprzed lat nabiera znowu rumieńców życia: ho ho, to rarytas, źródło informacji nie tylko dla historyka, ale gratka dla każdego, kto lubi nowiny „z myszki” i pragnie się dowiedzieć, jak też wyglądało dawniej życie codzienne. Wszystkim, którzy cenia urok przeszłości, dedykujemy zapski sprzed stu lat: wyjątki z dwu wielkich tomów, przechowywanych w Bibliotece Kórnickiej, poznański 1873 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w Poznaniu. Redakcja i administracja Plac Wilhelmski (Wolności — dop. red.) 15, redaktor odp. St. Bronikowski.

Wyjątki z „Dziennika Poznańskiego” są autentyczne. Podajemy je bez komentarzy, czasem lekko modernizując pisownię.

Rok 1872 przedstawia obraz istniejącego spokoju i wyczerpania, nie mieszcząc w swym łonie żad-

80 lat! Piękny wiek. Tyle właśnie kończy 20 lutego br. wybitny polski pisarz — Jarosław Iwaszkiewicz. Poniżej publikujemy rozmowę Wojciecha Zukrowskiego z dostojnym Jubilatem.

O to siedzi tyłem do okna, na fotelu o wytartym obiciu, przygląda mi się spod oka. Również i magnetofon, jaki piastuje na kolanach nie budzi w nim zaufania. Czuję, że wołaby notes i długopis. Dookoła półki, szafy biblioteczne, ładne stare oprawy, półkówek francuskich wydań z początków naszego wieku, a może i dawniejszych. Sporo figurek, obrazów, nagrodzonych się tu pamiętek. Pan Andrzej Kosidowski czai się wokół nas i pstryka zdjęcia z dwóch aparatów, najście na dwór z nowoczesną techniką.

— No, mów już... Stawiaj te pytania — nagli Jarosław, uciekając spojrzeniem w okno, gdzie bieleją pnie drzew i wlecz się siwek, stare konisko, dożywający na laskawym chlebie rezydent, pozostałość z dawnego gospodarstwa.

— Dobrze, zaczynam. Mówię o samotności. Każdy twórca to odczuwa, zwłaszcza twój miary... Ale przecież powinien mieć poczucie, że to co piszesz jest ludziom potrzebne, że cenią twój głos. Oplać się nie ulegać sezonowej modzie, tylko pozostać wiernym sobie...

— Tak, pisałem w jednym z wierszy, że zawsze warto być wiernym sobie... Potwierdza swoją prawdę... Ale ja nie mam wielkiego echa, książki wychodzą i znikają. A listy, które otrzymuję? Bardzo niechętnie o mnie sady drukują emigranci. Ktoś znowu ponagla mnie żebym skończył już z pisaniami, bo za długo młodym zabieram miejsce... Sam nie wiem czego oni zaskoczają?

— Z wdzięcznością ludzka jest różnie, ale przecież musisz mieć i przyjazne odgłosy, skoro twoje książki rozchodzą się tak szybko...

— Chyba wszystkie się rozchodzą, bo jest ich za mało... Nie tylko moje. Nie mam w tym rozeznania. Dostaję czasem listy, które krzepią, sprawiają mi przyjemność, najcenniejsze przychodzą one ze Związku Radzieckiego. Tam jest obyczaj pisanie do ulubionego autora. Mam takiego czytelnika w kregu polarnym, na Półwyspie Kola. A teraz, bo moje opowiadanie przełożyli otrzymałem długi i przesyłany list od pewnej admirałowej, ma dziewięćdziesiąt lat, więc chyba wdowa po carskim jeszcze admirał... Traktuje mnie jak młodzieńca. Poczucie wieku to sprawa względna. Tak, czasem trafiają dobre głosy, ale bardzo rzadko. I nie po książkach.

LUDZIOM POTRZEBNE

Gdybym nie miał poczucia, że się przydaje, chyba bym już nie pisał.

— Pamiętaj, ludziom ciężko się zdobyć na życzliwe słowo, boją się ośmieszyć, a trochę są i ośmieszeni...

— Może, może... Najwięcej i to dobrych listów dostaję po felietonach zamieszczanych w „Życiu Warszawy”. Bardzo sobie ten kontakt cenię. Kiedyś napisałem o pani Zborowskiej, wiesz... Ona wydała „No wele włoskie”, ja też pół wieku później użyłem tego tytułu, gdybyś ty wiedział ile otrzymałem o jej życiu informacji, mógłbym nakreślić jej pełną



Jarosław Iwaszkiewicz

biografie, gdzie do szkół jeździła powozem, w kim się kochała...

— Sypnęło się... A tak, posypały się szczegółiki. Widziałem, że mnie czytają, bo żywo zareagowali.

— Kochany, jesteś niezastąpiony, wyrosło kilka pokoleń, dla których jesteś chodzącą historią, to co opowiadasz staje się pomostem między dawnymi, a nowymi laty...

— W moim wieku nie jest to szczególną zasługą. Pamiętam dobrze jak świat wyglądał przed pierwszą wojną światową, między wojnami i tę drugą także, i to co było po niej. To nawet niektórym sprawia kłopot. Ludzie dziś chętnie wyzbyliby się pamięci. Z własną można się uporać, ale inni pamiętają.

— Co teraz piszesz? Czego możemy się spodziewać?

— Cóż ja mogę pisać? Raczej podsumowuję, zbieram. Wyjdą moje utwory. I tłumacze Kierkegaarda, to bardzo trudne, filozoficzne pisma.

— Tłumaczysz z oryginału, czy poprzez niemiecki?

— Z duńskiego. Niemieckie tłumaczenia są bardzo niedobre. Porównuję z francuskim i angielskim. Język owej epoki już się wytarł, powiedzenia są zużyte. Polszczyzna jest

o wiele bogatsza, ale przez to i trudniej o precyzyjność terminów. To żmudna praca.

— Jakie twoje nowe książki będą ekranizowane?

— Sporo się kręci filmów. Cały cykl z moich opowiadań różni reżyserzy, ale nadejdą nad całością mój przyjaciel Wajda. Ty wiesz, jak to jest z powieścią spójną, spójną przez filmowców. Sprzedają się coś własnego za te grosze i oni z tym robią co im się żywnie podoba. „Matka Joanna” należała do Kawalerowicza, „Brzezina” do Wajdy. To zresztą bardzo dobry film. Jewuszenko tak się przejął, że nawet wiersz napisał. Zaczyna się od słów: „Twoje brzocho Andrzeju...”. I brzocho też mi wziął Wajda, choć stoją tu za oknem.

Była u mnie Lidia Zamkow i chce u mnie nie więcej tylko zrobić w czterech odcinkach „Sławę i chwałę” dla telewizji...

— Cztery odcinki to strasznie mało, zagubi się oddech epicki.

— Pewnie, że mało. Ale ona bardzo inteligentnie wybrała wątki, ma w tym wprawę. Niech robi. Przecież to będzie jej dzieło na motywach zaczerpniętych z Iwaszkiewicza. A „Róża”? „Róża” też jest Petelskich. Trzeba się z tym pogodzić. Jak ludzie chcą to oglądać, czegoś ich tej przyjemności pozbawiać. Książce nawet najszlachetniejszemu nie zaszkodzi, bo książka zostaje, a film znikną.

— Wiesz, autorzy! Wiem, że raczej tych spotkań unikasz.

— Unikam. Nie lubię. Choć czasem trafiały mi się przy różnych okazjach bardzo interesujące spotkania z młodzieżą, choćby na Śląsku, w czasie zjazdów literackich. Albo w Zielonej Górze czy Łodzi. Dawały mi dużo satysfakcji, trafiałem na słuchaczy, którzy mnie czytali, wiedzieli z kim się spotykają.

— Obaj zostaliśmy uformowani już przed wojną, czy nie masz uczucia, że należymy do świata, który odchodzi, pograża się w niepamięć, należymy obaj do przeszłości?

— Nie, może mi w tym pomagają wnuki. Przez nich mam kontakt z całym pokoleniem. Oczywiście jestem dla nich wapieniakiem, człowiekiem z zeszłego wieku. Ale i on miał dosyć wartości, które mogą się przydać tym odwróconym do nas plecami, wychylonym w stronę dwudziestego pierwszego... Czasami przychodzi na poważną rozmowę. I znajduję pociechę w nagle odkrywanych porozumieniach.

Dokończenie na str. 6

Wędrując po Poznaniu

Jeżycka zwyczajność



Rys. — T. Talarczyk

Nie jest to ulica architektonicznie fascynująca. Dużo tu budynków z pruskiego muru, szarych, nijakich. Tęgo wieczoru szedłem w stronę Rynku Jeżyckiego. Wieczór był lutowo-wiosenny, dziwny, jak dziwna jest nie to zima, ni to wiosna tego roku. Ulica Dąbrowskiego w świetle naskych tu lamp wydawała się melancholijna, smutna. I nagle zauważyłem — kota. Szaro-biały, stał przy murze kamienicy, obserwował niecierpliwie o tej porze przechodniów. Gdy zbliżyłem się do niego, obronnie przyglądał do muru. Potem przebiegł parę kroków i znowu — wrócił. Nie wiem, czy było mu tego wieczoru zimno i jakie mógł mieć swoje kłopoty, ale jeśli o nim coś szczegółowego w ogóle można powiedzieć, to na zachwyconego światem nie wyglądał. Miał wokół trwałoby kamienie, drzewa nawet w takim, miasto tygodniowym, lutym były nieobecne, w śnie zimy pograżone i tylko ten kot przez swą inność, bezbronność skupiał na sobie uwagę.

I wówczas tę nijką zdawałoby się ulicę zobaczyłem — na nowo. Dom, przy którym przystanęłam, sygnowany numerem 28. Klasycystyczny, z dwiema kolumnami, z wielką bramą wjazdową, z przybudówkami i oficynami w głębi. Obok — pawilon meblowy, prosty w swej dzisiejszości. Między domem pod numerem 28 a pawilonem — przejście w zaułek. Często ta ulica przechodziła, ale smak tego miejsca po raz pierwszy uchwyciłem. Światła wysokich wieżowców w głębi zaułka... Jakież pergole, jakaś ledwie widoczna z miejsca gdzie stałem rzeźba na trawniku. Z drugiej strony ulicy — duża bańka na mleko. W mroku — zarysy aut stojących na placu... I owo zwierzę pod murem.

W to samo miejsce przyszedłem na drugi dzień do południa. Było ciepło słoneczne, słońce beztrosko obnażało zwyczajność ulicy. Zwyczajność? Wszedłem do domu numer 28, zapukałem do pierwszego z brzegu mieszkania na parterze. Pani, która mi drzwi otworzyła, powiedziała, że tu w podwórzu do niedawna była rozlewnia piwa. Ze kolumny domu w latach pięćdziesiątych były zniszczone, odbudowano je. Pokój w którym mi to opowiadała, pełen był dyplomów, statuet i pucharów. „To męża”. Odczytałem na srebrnej paterze napis: „Nagroda odbijana za uzyskanie najlepszego czasu na motocyklu na wyścigach”. I wygrawerowane lata „1928—1930”. Na statuetce zaś bogini w brzoju widniały słowa „Gloire et Fortune”... „Chwała i Szczęście”.

BRAN

podróży do Włoch dnia 15 marca wieczorem o godz. 7 min. 16 koleją poznańskobydgoską stanie na dworcu tu-tejszym, uda się bez zatrzymywania w dalszą podróż do Wrocławia, gdzie o godz. 10 min. 15 wieczorem stanie. Lokomotywa dopiero w Mosinie zmieniona zostanie. Urzędowego przyjęcia nie będzie tu zgola żadnego.

Wobec rozrywanych wieści, jakoby żadnych bieżących machin rolniczych nie było u mnie w składzie, mam zaszczyt uprzedzić interesowaną Publiczność, że podobnie jak lat poprzednich skład mój zaopatrzony jest we wszelkie bieżące maszyny i narzędzia rolnicze powszechnie używane wziętości. Hipolit Cegielski, Lejarnia i fabryka machin.

Księgarnia J. K. Zupańskiego przy zbliżającej się porze kąpielowej poleca Ilustrowany Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawina — Waleria Eljasz, cena 1 i 1/2 talara.

Ze Szczecina do Nowego Jorku co środę za 48 talarów poprawionych i emigrantów wyprawiającego Lloyd parowca pocztowymi A—1. Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej R. Januszkiewicz w Szczecinie, Bollwerk 33, królewsko-pruski koncesjonowany agent generalny.

Cesarzowa rosyjska, która w

Jest w tej książce coś, jeżeli można użyć tak osobliwego określenia, z realistycznej bardzo, ale jednak symboliki. Oto, jakże silnie związane z naszym regionem, zasłużone na wielu już polach Wydawnictwo Poznańskie, wielkim wysiłkiem edytorskim publikuje pracę o charakterze monumentalnym. Pracę, która inspirowała niedawno obchodzące stulecie swego istnienia, godne najwyższych słów uznania Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Fikcyjną tę niecodzienną publikację na równi Wojewódzka i Poznańska Rada Narodowa. I jako ostatni wywonną akcent: „Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”, pracę tę dedykuję Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W samych nazwach tych instytucji zamka się jakiś krąg, akcentowana jest także szeroka płaszczyzna współdziałania. I nie ostatek. Książka ukazuje się jako finałowy, końcowy akcent znaczącego datą 1973 Roku Nauki Polskiej.

Niechże czytelnik łaskawie wybaczy mi ten przydługawy wstęp do kilku opinii o opublikowanym dopiero co dziele pt. „Nauka w Wielkopolsce – przeszłość i teraźniejszość – studia i materiały”, pracę zbiorową pod redakcją Gerarda Labudy, przy współudziale Witolda Jakóbczyka i Stefana Weymana, pod patronatem komitetu redakcyjnego, któremu przewodniczył Stefan Barbacki. Trzeba wyraźnie stwierdzić, iż jest to w skali ogólnopolskiej praca unikalna. W trakcie publikacji znajduje się wielka, pod naczelną redakcją Bogdana Suchodolskiego, „Historia Nauki Polskiej” – dwa pierwsze tomy, ujmujące zagadnienie po schyłku XVIII wieku, już się ukazały – monografia wielkopolska, w głównej mierze koncentrująca się na XIX i XX stuleciu, niewątpliwie pomoże

w formułowaniu tej wielkiej ogólnej syntezy. Pojął wszakże żaden region w Polsce nie zdobył się na publikację tego rodzaju (jak to olbrzymie studium, liczące blisko półtora tysiąca stron druku, opatrzone względnie bogatą ikonografią) jakie zrodziło się z inspiracji i twórczego wysiłku poznańskich naukowców, działaczy, wydawców.

Z książką na ty

KSIEGA NAUKI I AMBICJI

Autor niniejszego, dla którego Wielkopolska stała się drugą bliską sercu ziemią ojczystą, strawił nad tym dziełem blisko tydzień, rozsmakowując się w nim i poznając dokładnie nie tylko kiedy dzieje i do robek naukowców naszego środowiska. Pozostaje pod wielkim wrażeniem tej książki, będącej dokumentem, świadectwem dotychczasowych wysiłków, zarazem zaś niemniej piękną zapowiedzią na przyszłość. Kompetentniejsi ode mnie będą szczegółowo oceniać i poddawać osądom to dzieło, wzbogacone wnioskami przedmową Władysława Markiewicza i interesującą słowem wstępnym Stefana Barbackiego. Ja tutaj ośmielię się jedynie do kilku uwag i dygresji ogólnych, jak też do serdecznego zalecenia odbiorcom bliższego zainteresowania się pracą, która z jednej strony słusznie daje powody do dumy, z drugiej zaś inspirowała do dalszych wysiłków i zapowiada przyszłe sukcesy.

Generalna większość moich uwag nosi charakter pozytywny, może zatem dlatego wytknąć muszę zasadniczo, najbardziej ważący mankament tego dzieła już u samego początku, by potem nie kławić życzliwej tonacji. We wspom-

nianym już słowie wstępnym z ogromnym ubolewaniem pisze prof. dr Stefan Barbacki: „Program dzieła został niemal całkowicie wypełniony. Z żalem stwierdzamy, że mimo wielu prób i nalegań poloniści uchylili się od nakreślenia rozwoju własnej dziedziny badań. Jest to jedyna (podkreślenie moje – E. P.) luka w obrazie nauki Wielkopolski”.

Rzecz nie jest blaha, choć nie zaskakująca. Nie zaskakująca, bo kulisy tej wstydliwej i żenującej absencji są tajemnicą poliszynela. Środowisko to nie umie zapomnieć o swych animozjach nawet w obliczu spraw najważniejszych. W tym wypadku, z krzywdą dla redaktorów tomu, wydawnictwa i nas wszystkich zabrakło tak istotnych spraw polonistyki, ważkich w procesie rozwojowym nauki wielkopolskiej, że tylko wspomnę przykładowo nazwiska tego kałiburowa Stanisław Dobrzycki, Roman Pollak czy Zygmunt Szweykowski i cały dorobek tej dyscypliny ważący wszak w sposób istotny na procesie rozwojowym kultury polskiej.

Koncepcja tomu jest mądrze pomyślana i tutaj należy oddać pokłon redakcji. Rozdziały ujmujące rozwój poszczególnych dyscyplin potraktowane są w sposób syntetyczny, a pewien brak proporcji w omówieniu poszczególnych nauk nie razi, przeciwnie, na dając wyższe znanie indywidualności poszczególnych autorów, ich specyfiki widzenia problemów. Warto dodać, iż

w wielu dziedzinach brak wstępnych prac, zniechęcił autorów do podjęcia badań źródłowych, co określa jeszcze i inspiracyjną funkcję tomu.

Szczególnie cennym wprowadzeniem jest studium wstępne Gerarda Labudy, nakreślające główne linie rozwoju nauki w Wielkopolsce po rok 1919, a więc po początek działalności naukowej w Polsce niepodległej. Tęż samego autora praca o perspektywach rozwoju nauki w środowisku poznańskim w latach 1975–2000 zamyka dzieło o akcentach przyszłościowym. Równie ważne w charakterze ogólnym są prace ukazujące „miejsca pracy” naukowców Wielkopolski, a więc uczelnie, instytuty, pracownie, biblioteki, archiwa. I znów w podsumowującej części elementem szerszej oceny jest szkic Jana Wąsickiego o przeobrażeniach nauki i szkolnictwa wyższego w Wielkopolsce w okresie Powszechności Ludowej.

Prace szczegółowe podzielone zostały na działy poświęcone rozwojowi poszczególnych nauk i ich różnych rozgałęzień, poczynając od nauk podstawowych, tj. filozofii, logiki i matematyki.

Już tylko pobieżne, najogólniejsze wskazanie na zakres, ambicje i efekty danej nauki o wadze dzieła i jego bezcennej wartości na wieki dziesiątków lat dla każdego historyka pragnącego prześledzić awans naukowy Wielkopolski i jej wkład intelektualny w ogólnonarodowy dorobek.

Piękna, ambitna, wartościowa praca, jeszcze jeden dowód preżności Wydawnictwa Poznańskiego, które było inspiratorem tej także potrzebnej i dumnej dla naszego regionu edycji.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Dlaczego listonosz omija Wiatrowo?

Wiatrowo oddalona jest od najbliższego urzędu pocztowego o 7 km. Z dniem 15 września ub. r. listonosz przestał doręczać nam przesyłki. Interweniowałem w tej sprawie u naczelnika poczty Siemno. Poinformowano mnie, że rejon poczty Siemno podlega urzędowi w Wągrowcu. Naczelnik tego urzędu nie robił nadziei na szybkie załatwienie sprawy. Nie tylko ja, ale znaczna większość mieszkańców Wiatrowa nie jest w stanie codziennie jeździć do oddalonego o 7 km urzędu pocztowego. Jesteśmy rolnikami i czas nam na to nie pozwoli. Gazety i listy docierają do nas z 2-tygodniowym opóźnieniem. Czy tak być powinno?

MARIAN LIJEWSKI
Wiatrowo

Pochwała dla BWA

Bodajże przed tygodniem przeczytałem w „Głosie” list, w którym znalazłem sporo słów pochwały skierowanych pod adresem poznańskiego środowiska artystów-plastyków. Znalazłem tam zwrot mówiący o preżności poznańskich artystów.

Pozwalam sobie dorzucić do tych prawdziwych uwag również coś od siebie; jestem wiernym bywalcem salonów wystawowych poznańskiego Biura Wystaw Artystycznych w Arsenale na Starym Rynku i prawie z niecierpliwością oczekuję każdej nowej ekspozycji artysty-malarza lub jakiegokolwiek twórcy grupy. Ekspozycji tych jest istotnie wiele.

Ta preżność naszego poznańskiego środowiska a więc i twórców i organizatorów życia kulturalnego w Wielkopolsce zasługuje na słowa uznania.

JÓZEF HALAS
Poznań

Tam powinno być czysto

W Wojewódzkiej Poradni Specjalistycznej przy ulicy Słowackiego, w której byłam na badaniach 4. 2. br. nie dba się o porządek. Jeden z pacjentów położył czapkę na szafie, a wtedy spadła z niej cała masa kurzu. Podobny nieporządek stwierdziliśmy na pozostałych meblach.

Interweniowałem kolejno u pracowników w białym kitlu z po koju 113, u pielęgniarki i wreszcie w kadrach. Nikt nie czuł się odpowiedzialny za ten bałagan i nasze uwagi zbywano ironicznymi uśmiechami, odsyłając „od Annasza do Kaifasza”. A przecież chyba szczególnie tam powinno być czysto? (452)

H. L.
Luboń

Jedyny Rubens?

W „Głosie Wielkopolskim” z 15 stycznia br. przeczytałem artykuł pt. „To był nasz jedyny Rubens” (na marginesie pożaru kościoła w Kaliszu). Czy naprawdę „nasz jedyny”? A obraz Rubensa w saloniku zamku w Kórniku? Przewodnik zamku kórnickiego wyjaśnił, że jest to obraz Rubensa przedstawiający śmierć św. Sebastiana. Po przeczytaniu Wągrowa artykułu zapoznałem się z przewodnikami dotyczącymi zamku kórnickiego. Wzmianki o interesującym mnie obrazie znalazłem w dwóch: A. Chyżewskiego i S. Weymana „Zamek Kórnicki” na str. 46 czytamy: „Sw. Sebastian warsztat P.P. Rubensa (1577–1640)” oraz „Kórnik i Rogalin” wydanie PTTK na str. 4: „Sw. Sebastian Piotra Pawła Rubensa (1577–1640)”.

Wiadomo, że Rubens wykonał około 3000 dzieł, ale wszystkie sam – część z pomocą współpracowników. Rzeźbienniu tryptyku znajdującego się w Kościele Mariackim w Krakowie pomagał Witołd Stwoszewski około 20 pracowników a przecież ołtarz nazwany jest dziełem Wita Stwosza (304)

IGNACY LISTEWNIEK
Poznań

Co z gwizdkami?

Poszukuję bezskutecznie nabywcę drobnotki, zawieszki uszczelniającej (gwizdka) i szybkiwaru. Pytałam o to właściciela poleconym producenta Myszowskie Zakłady Naczyniowe Emaliowanych. Niestety, odpowiedzi nie otrzymałam. Jestem bezradna i nie wiem już gdzie się zwrócić, a tak potrzebny mi szybkiwar leży bezużytecznie. (420)

I. MAZIAR
Poznań

Pochwała dla „wnuczka”

Nie uzurpuję sobie prawa do nazywania Andrzeja Bachledy wnuczką, ale moje lata (a nabywało się ich już 70) upoważniają mnie do stwierdzenia, że chciałabym takiego wnuczka mieć.

Nie znam się, droga redakcyjna, na sporcie, a już na jakiejś tam kombinacji alpejskiej to w ogóle nie. Jedynie co pamiętam, a urodziłam się w Warszawie, to lata mojego dzieciństwa, kiedy to ojciec mój prowadził mnie na Dynasy, bym nauczyła się jeździć na łyżwach.

Oto dowiedziałam się ostatnio, że Andrzej Bachleda zdobył wicemistrzostwo świata w jeździe narciarskiej w tej właśnie alpejskiej kombinacji. Mówiono mi, że to nie lada wyzwanie.

Droga redakcyjna, pomysłowaś nad tą sprawą i dosłania do wniosku, że musi to być zdrowa i dobra młodzież w naszym kraju skoro wyłania z siebie bohaterów, o których głośno w świecie.

Takich „wnuczków” ojczyźnie jak najwięcej.

JADWIGA NIEDZIEJSKA-SZTULC
Poznań

Tramwaj zwany ludzkim

Nie mogłem się powstrzymać od nieprzemyślanej wprost potrzeby napisania tego listu w bardzo niby to nieważnej sprawie.

Jechałem w Poznaniu tramwajem nr 5 z Górczyna do centrum miasta i z ogromną radością stwierdziłem, jak bardzo ludzie, obcy sobie, nieznajomi, mogą być dla siebie mili, uczynni, ba, uprzejmi. Był tłok w tramwaju a przecież podawano sobie złotówki i kartki przejazdowe byle tylko współpasażerowi załatwić sprawę „niegapowego” przejazdu. Jesteśmy na ogół dobrzy i uczynni – nie tylko pielęgnujemy te szlachetne cechy Polaków.

ROMAN AJDUKIEWICZ
Poznań

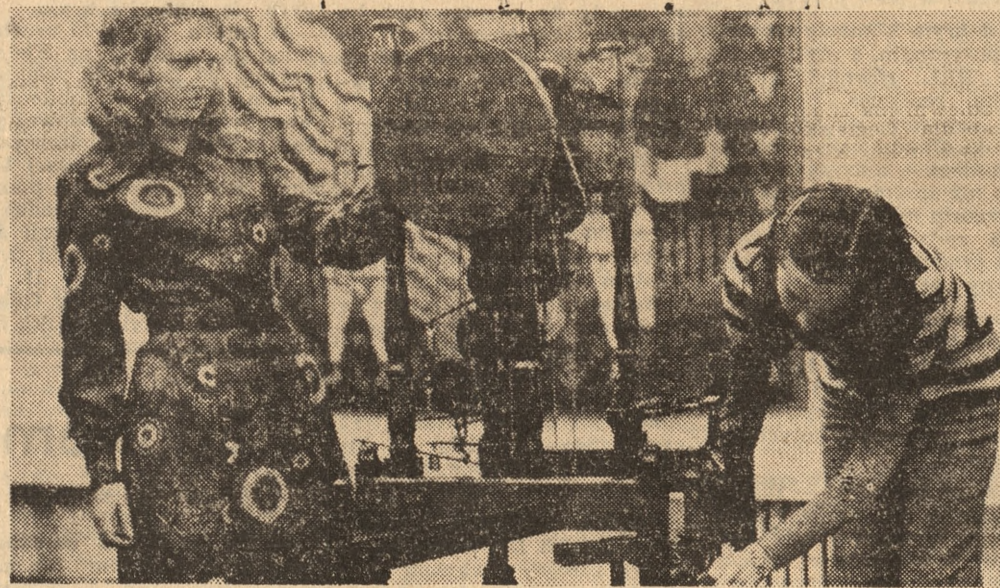
Im krótszy list do redakcji tym większe ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” – skrytka pocztowa 1074 – 60-959 Poznań.

Muzeum Włókiennictwa

Lódź jako miasto tradycyjnie związane z przemysłem włókienniczym jest siedzibą jednego w kraju Muzeum Historii Włókiennictwa. Powstało ono w 1952 r. ze skromnych zbiorów działu tkactwa istniejącego przy Muzeum Sztuki. Dzisiaj jego kolekcja obejmuje cenne eksponaty, stanowiące niejako wizytówkę Muzeum. Są to dawne narzędzia tkackie, warsztaty i maszyny z XVIII w. piękne gobeliny stanowiące okazy prawdziwego kunsztu tkackiego, oraz najnowsze rodzaje kilimów.

Na zdjęciu: przedzarka Arkwrighta z 1769 r. (rekonstrukcja).

CAF – fot. Zbraniecki



Stowarzyszenie Drukarzy Półkoleńskich odbędzie w niedzielę 18 maja wspólną przechadzkę majową do Dębiny, na którą członków i życzliwych Towarzystwu gości zaprasza Zarząd. Miejsce zebrań: Zielonogórski Ogród, wymarsz z muzyką o godzinie 1 z południa.

Wilhelmowski Plac 6 – dwie stajnie na 6 koni, remiza i pokój dla służby od 1 kwietnia lub też zaraz do wynajęcia.

Mam świeże i zdrowe mami, które w każdym czasie dostarczyć mogę. Murwana Goślina. Kern, stręczycielka.

Pomieszczenie moje znajduje się teraz przy Wrocławskiej ulicy 3 w składzie kuśnierskim Julia Ratsch, fryzjerka na bale i do towarzystwa.

Zimne nogi to śmierć! Ciepłe nogi to życie. Najlepszym środkiem do utrzymania nóg w stanie ciepłym i suchym są buty z drzewa i trzewiki. Takowych można dostać w formie eleganckiej dla panów, dam i dzieci jedynie u M. Wolffsohn, Rynek 8, wchód z Wiankowej ulicy.

Panu Franciszkowi Wilkońskiemu, byłemu studentowi

agronomii w Żabikowie przypominam, iż wiadomy interes jeszcze nie jest załatwiony. Adolf Beik, Kozia ulica nr 24.

Zakład pośredniczący w małżeństwach, Wrocław. Bogate partie pomiędzy wysoką szlachą i stanem mieszczańskim nawiązują się pod najściślejszą dyskrecją. Liczne poświadczone rezultaty świadczą o szczęśliwych zabiegach zakładu Łaskawe oferty (nie bezimienne) do pana J. Hersch, Wrocław, Zwingerstrasse 4 a.

Szanownej Publiczności polecam się donieść, że w mej nowo urządzonej lodowni w Gostyniu leżą na składzie odleżałe piwa jako to:

1. jasnogórskie – własnego wymysłu
2. tak zwane „Bock”
3. bawarskie
4. dubeltowe.

Wyuczony w pierwszych browarach Bawarii mogę świadom rzeczy ręczyć za rzetelność towaru, umiarkowane ceny i jak najszybszą usługę. Gostyń, w marcu 1873. Jan Borowicz, piwowar.

Na Piekarach nr 18 jest **pojemniejszenie pańskie** składające się z 6 pokoiów z przynależ-

nościami jako też pomieszczenia o 2 pokojach i kuchni z przodu na III piętrze do wynajęcia.

Chleb! Chleb! tani i smaczny w narożniku Żydowskiej ulicy i Rynku w Małym Krakowie.

Panu Zygmuntowi Broniszowi z Bieganowa pod Wrześnią przypominam, że dług jego we Wrześni nie jest jeszcze zapłacony.

Pałto wczoraj w teatrze przemienione proszę przy Młyńskiej ulicy nr 11, I piętro po lewej stronie, oddać.

Kawaler, Polak 32 lata mający, zaszczytne w społeczeństwie poznańskim stanowisko zajmujący, z dochodem stałym 1500 talarów rocznie, życzę sobie zapoznać się z panią, którą kształconą i kilka tysięcy talarów majątku posiadającą. Zaręcza się dyskretnie, zupełną i uprasza o oferty do ekspedycji anonsów pana R. Mosse.

Wezwania. Jeżeli pani B. znanego obywatela nie każe odebrać lub w ogóle sprawy tej nie załatwi, skłonię ją do tego przez dzienniki lub sądownie.

Ludwik Sorauer, fryzjer, Stary Rynek 71.

Codziennie odbieram przesyłki świeżego z słodkiej smietany, masła stołowego i sprzedaję takowe w każdej ilości funt po 16 groszy. A. Cichowicz.

Czemu cierpieć? Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stępałość członków, żagwie w boku, kurcz łydki, leczę gruntownie **ekstrakt kompensacyjny**. Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie ustępują zupełnie te cierpienia. Cena 1 flaszki oryginalnej 1 talar. Do nabycia tylko u mnie samego: Karol Simon, wynalazca Fluidu i opartej na nim sztuki leczenia – Leszno, apteka własna.

?? !!! Nieznajomą a jednak znajomą upraszam o adres pod znaną cyfrą.

...Zamykamy rocznik **DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO** sprzed stu laty. Dla naszych wnuków za sto lat rocznik **GŁOS WIELKOPOLSKIEGO 1973** będzie na pewno nie mniej ciekawy...

JANINA KRAUSOWA
JOANNA REINHARDOWA

Edmund Grudziński, zastępca
Biura Politycznego, I
retarz KW PZPR w Kato-
wach:

Wieloletni regionu śląskiego
będą zawsze pamiętać o tym,
dopiero Polska Ludowa speł-
nia odwieczne marzenia o nie-
wzracalnym zespoleniu Ślą-
z z macierzą.

Przez ponad 300-tysięcznej
wielkość wojewódzkiej organi-
zacji partyjnej stanowi wielko-
mysłowa klasa robotnicza.
Województwo katowickie sta-
ło się nie tylko wielkim ośrod-
kiem przemysłowym, ale także
kulturalnym i technicznym.

W sprzyjającym klimacie ide-
o-politycznym w społeczeń-
stwie świadczą m.in. styczni-
owe wyniki śląskiego przemysłu,
wzrost w tym czasie pro-
dukcji o 12,8 procent; rezul-
taty te należy uczynić trwałym
wzrostem całego 1974 r.

Głównym nurtem pracy ide-
o-wychowawczej organizacji
jeżeli jest integracja
społeczeństwa, umacnianie pa-
tryotycznych postaw oraz wy-
powowanie internacjonalistyczne,
runtowanie w świadomości
polskiej historycznej wagi
swojego braterstwa i sojuszu z
ZRR.

W wielu organizacjach par-
tyjnych wysuwana jest inicja-
wa masowego ruchu zobowią-
zań indywidualnych na 30-lecie
PRL.

Tadeusz Mizera — sekretarz
KW PZPR w Lublinie, podkre-
śla, że mieszkańcy województwa
lubelskiego szczerze się
m, iż w pierwszych dniach
polskości przypada im szcze-
ślna rola w organizowaniu
ludowej i życia gospo-
darczego odrodzonej Polski.

W wyniku pracy partii na-
pisała integracja społeczeństwa
em lubelskiej wokół pro-
gramu budownictwa socjali-
stycznego. Ludzie pracy Ziemi
lubelskiej starają się trwać
i efektywnie gospodarzyć
i kulturalno-oświatowy.

W upamiętnienie zbliżające się
30-lecie PRL. Przekro-
żenie zadań w różnych dzia-
łach gospodarki pozwoliło
i przyjęcie nowych i wyższych
na bieżący rok jubileuszowy.
Znalazło to swój wyraz w
podjęciu czynów społecznych,
których wartość sięga 1. mld
tysięcy oraz nasileniu ruchu
zobowiązań produkcyjnych w
zakładach pracy.

Już dotychczas np. w 26
przedsiębiorstwach przemysło-
wych zobowiązano się wykonać
odatkowo na rynek i eksport
produkcję wartości 349 mln zł
zaoszczędzić surowce i ma-
teriały na sumę 28 mln zł.

Ryszard Wojna — zastępca
członka KC PZPR, publicysta
„Trybuny Ludu” — zatrzymał
się nad przeszłością i dzia-
łalnością losami państwa
polskiego, zwracając uwagę na
osiągnięcia Polski Ludowej w
tworzeniu jego nowoczesnej
postaci.

Przynależność do narodu jest
przed wszystkim wspólną
afirmacją woli budowania
wspólnej przyszłości. I oto par-
tia, ku której przyszłość pokazuje.
Celem, ku któremu zmierzamy,
jest stworzenie materialnych i
społecznych warunków dla lu-
dzkiego szczęścia i sprawiedli-
wości.

Mówca podkreślił, że jed-
nym z historycznych dorob-
ków naszego 30-lecia jest
przekształcenie zyciostwa ni-
emieckiego nad imperializmem
niemieckim w 1945 r. w zwy-
cięstwo polityczne. Zwycięstwo
to trzeba rozumieć jako trwa-
ły proces. Nasza obecność w
tym procesie jest jednym z
podstawowych nakazów naszej
polityki zagranicznej. Polity-
ka Polski Ludowej w tej mie-
rze jest po raz pierwszy od
kilku wieków polityką ofen-
sywną i konstruktywną.

Jadwiga Blusz — członek
KC — szwaczka ZPO „Wól-
czanka” w Łodzi:

Partia wysłała na XII Ple-
num KC z wielkim progra-
mem socjalnym. Ludzie pracy
w Łodzi, a szczególnie kobie-
ty łódzkie, przyjęły go z dużym
uznaniem. Realizacja tak
wszechstronnego programu na
kłada na nas obowiązek osią-
gania coraz lepszych wyników
na każdym stanowisku. Wiele
organizacji partyjnych zawar-
ło już te właśnie mające na ce-
lu inicjatywy w swoich pla-
nach działania. Podjęły je też
organizacje przedsiębiorstw,
które wnoszą nowe zakłady
przemysłowe w Łodzi, uznając,
że każdy dzień wczesniej-
szej uruchomionej produkcji.
Dzięki tym inicjatywom gospo-
darka narodowa otrzymuje

poza planem produkty o war-
tości 2,2 mld zł.

Janusz Wilhelm — członek
Centralnej Komisji Rewizyj-
nej dyr. gen. w Komitecie do
spraw Radia i TV: 30-lecie
chcemy potraktować głęboko,
jako obowiązek zaszczepiania
w świadomości narodowej ele-
mentów, które pozostaną wte-
dy nawet, kiedy przeminie rok
jubileuszowy.

W działalności radia i tv mu-
simy ugruntowywać poczucie
państwowości, które dopiero Pol-
ska Ludowa zaczęła tworzyć,
uczyć myślenia kategoriami
państwa, kategoriami narodu;
umacniać poczucie więzi spo-
łecznych, rodzinę i łączność po-
koleń; przede wszystkim zaś
— umacniać socjalistyczny
patriotyzm. Musimy wytwar-
zać nawyki pracy, nawyki
inicjatywy i twórczości.

Andrzej Żabiński — członek
KC, I sekretarz KW PZPR w
Opolu: Za główne zadanie w
roku 30-lecia Polski Ludowej
przyjęliśmy maksymalizację
wyników produkcyjno-ekono-
micznych. Ofiarą klasa robot-
nicza Opolczyzny deklaruje
dodatkową produkcję rynko-
wą i eksportową. Program czy-
nów społecznych na Opolczy-
źnie na ten rok przewiduje
wykonanie prac o wartości pra-
wie 600 mln zł.

Dynamiczny przyrost pro-
dukcji przemysłowej w na-
szym województwie osiągany
jest prawie wyłącznie dzięki
stale rosnącej wydajności pra-
cy. Imponującemu rozwinięciu się
również nasze rolnictwo. Mo-
żemy już dziś mówić o prawie
całkowitym zrównaniu pozo-
mu życia materialnego i kultu-
ralnego na wsi i w mieście.

Stanisław Ciosek — zastępca
członka KC, przewodniczący
Rady Głównej Federacji Socja-
listycznych Związków Młodzi-
ży Polskiej: pierwszym naka-
zem ruchu młodzieżowego w
roku obecnym będzie powsze-
chny program poznawania i
utrwalania wiedzy o rodowo-
dzie Ludowej Ojczyzny.

Pragniemy w roku 30-lecia
z dobrej pracy każdego mło-
dego Polaka uczynić najwyższy
patriotyczny i moralny obowią-
zek. Będziemy czynić wszyst-
ko, aby zwiększyć wkład mło-
dych w realizację najistotniej-
szych społeczno-gospodarczych
zadań kraju, m.in. poprzez dal-
szy rozwój i upowszechnienie
socjalistycznego ruchu współ-
zawodnictwa w pracy i nauce.

Stanisław Królik — członek
KC, przewodniczący Rolniczej
Spółdzielni Produkcyjnej „No-
wy Świat” (pow. Pleszew) w
województwie poznańskim omó-
wił na przykładzie Wielkopols-
ki i własnej spółdzielni „No-
wy Świat” dotychczasowe osią-
gnięcia rolnictwa oraz dalsze
możliwości dynamizowania go
spodarki rolnej i strukturalnej
przebudowy wsi.

Gospodarka wielkopolskich
PGR-ów i spółdzielni jest w
coraz większym stopniu wzro-
sem nowoczesnego, dobrze zo-
rganizowanego rolnictwa. Plo-
ny czterech zbóż w Wielkopols-
ce po raz pierwszy przekro-
czyły 40 q z ha, pogłowie by-
dła osiągnęło 64 sztuk, a trzo-
dy chlewnej 147 sztuk na ka-
żde 100 ha użytków rolnych.

Łącznie istnieje dziś w Wiel-
kopolsce 300 spółdzielni gospo-
darujących na ponad tysiącu
ha każda. Ich produkcja liczy
się poważnie w globalnych wy-
nikach poznańskiego rolnictwa.
Spółdzielnie te sprzedają pań-
stwu ze zbiorów ubiegłorocz-
nych 1100 kg zboża i 300 kg
żywności z każdego hektara. W
br. spółdzielcy poznańscy pra-
ga dostarczyć o 10 000 ton ży-
wności więcej niż w ub.r., a rów-
nocześnie dążyć do tego, aby w
1975 r. dostawa żywności z 1 ha
wyniosła 500 kg.

Mówiąc o spółdzielni „Nowy
Świat”, S. Królik poinformo-
wał iż jej kolektyw liczy wraz
z rodzinami 1.160 osób. Posiada
silną bazę produkcyjną, roz-
wija budownictwo inwentar-
skie i mieszkaniowe. W ub.r.
uzyskała około 45 q czterech
podstawowych zbóż z 1 ha.
Kombinat oddziaływuje na
sposób i poziom gospodarowa-
nia okolicznych wsi, m.in.
przez zaopatrywanie rolników
w kwalifikowany materiał
siewny i hodowlany, organizo-

wanie zbiorowego nawożenia i
wapnowania gleby, pomoc w
zbiornach, świadczenie usług
transportowych i wspólne z
rolnikami indywidualnymi
szkolenie. „Nowy Świat” roz-
wija także na dużą skalę spe-
cjalizację w dziedzinie hodowli.
Drogę dalszego marszu wska-
zuje nasza partia. Fakt, że mo-
żemy dzisiaj wybiegać myślą
w dalsze 30-lecie zawdzięczać
możemy dalekowzrocznej poli-
tyce naszej partii, polityce so-
juszu i braterstwa ze Związ-
kiem Radzieckim.

Mieczysław Rakowski — za-
stępca członka KC PZPR, re-
daktor naczelny „Polityki” —
zapropował, by wezwąć każ-
dego polskiego patriotę do za-
stanowienia się nad odpowie-
dź na pytanie: jaki może być
twój osobisty, zwiększony
wkład w osiągnięcie celów, któ-
re wyznaczamy sobie jako kraj
i naród.

Mówca podkreślił znaczenie
powrotu Polaków na prastare
Ziemie Piastowskie. W trudnej
walce o międzynarodowe uzna-
nie, Polska Ludowa korzystała
z poparcia światowych sił
komunistycznych oraz wszyst-
kich ludzi postępowych.

Naród polski długo szukał
swojego miejsca w świecie i w
Europie — powiedział. Za-
nim znalazł je, stracił wiele
krwi, przeżył wiele rozczaro-
wań i upokorzeń. Rewolucja
socjalistyczna na ziemiach pol-
skich przerwała ten fatalny
bieg dziejów. My, pracownicy
frontu ideologicznego, powin-
niśmy prawdę tę przekazywać
masom.

Zbigniew Zieliński — I sekre-
tarz KW PZPR w Łodzi: Pro-
jekt też Komitetu Centralnego
w sposób zwarty i rzeczowy
obrazuje drogę jaką przeszedł
nasz naród pod kierownictwem
partii. Jest w nich zawarta gło-
boka marksistowsko-leninow-
ska analiza tego okresu.

W dobrym klimacie społecz-
no-politycznym, z myślą o 30-
leciu PRL również Ziemia
Łódzka realizuje pomyślnie
swoje program dynamicznego
rozwoju. Chodzi nam — stwier-
dził mówca — o uzyskanie wyż-
szego niż średnio w kraju tem-
pa wzrostu rolnictwa i przemy-
słu a zwłaszcza tych gałęzi,
które produkują na rynek wew-
netrzny i eksport.

Wyrazem rozwijania aktyw-
ności załóg przemysłowych w
roku jubileuszowym jest zobo-
wiązanie dodatkowej produk-
cji na rynek i eksport, której
wartość przekracza dotychczas
250 mln zł.

Tadeusz Łomnicki — zastęp-
ca członka KC, rektor Pań-
stwowego Wyższej Szkoły Tea-
tralnej w Warszawie: W ciągu
30 lat partia doprowadziła
do zespolenia naszej narodo-
wej tradycji z ideami socjaliz-
mu i ukształtowała model so-
cjalistycznej kultury polskiej.

Trzeba głębiej zacieśniać
więź ludzi sztuki, twórców z
otaczającym ich światem. Do-
bra tradycja środowisk twór-
czych stała się bezpośrednim kon-
takt z klasą robotniczą, zało-
gami wielkich zakładów pro-
dukcyjnych. W bezpośrednich
dyskusjach, w walce o serca
i umysły rodzą się refleksje i
zaczętki przyszłych dzieł, któ-
rych treścią będzie życie tych
ludzi.

Jerzy Gawrysiak — I sekre-
tarz KW PZPR w Rzeszowie:
Projekt też KC kreśli wizję
Polski lat dziewięćdziesiątych
— kraju nowoczesnego, silne-
go o wysokiej stopie życiowej
jego obywateli. Już dzisiaj mo-
żemy stwierdzić, że w wyni-
ku konsekwentnej realizacji
uchwały VI Zjazdu dynamiz-
owanie rozwoju Polski nie
tylko okazało się możliwe;
przywróciło ono wszystkim Po-
lakom mobilizującą wiarę w
możliwości socjalizmu, w moż-
liwość rychłego odrabiania
dystansu dzielącego nas od
krajów wysoko rozwiniętych.
Dobrym potwierdzeniem tego
są także uchwały XII Ple-
num KC.

Społeczeństwo coraz lepiej
rozumie — stwierdził mówca
— że aby iść ku postępowi,
zwiększać dobrobyt, nadrobić
dystans wiekowy i nie zostać
w tyle — trzeba prężności
umysłu, poprawy efektywno-
ści gospodarowania, siły woli i
wydajnej, pełnej zaangażowa-

nia pracy. Tak też rozumie
swoją organizatorską i ideo-
wo-wychowawczą działalność
wojewódzka organizacja par-
tyjna.

Zygmunt Wroński — czło-
nek KC, rdzeniarz w Zakła-
dach Mechanicznych „Ursus”:
Ogromny dorobek 30-lecia
można zilustrować na przykła-
dzie Zakładów Mechanicznych
„Ursus”. Dla wyprodukowa-
nia pierwszych 100 000 ciągni-
ków potrzebowaliśmy 16 lat,
a dziś tę produkcję osiągnę-
my w ciągu niespełna 2 lat.
W zakładzie zwiększyła się
mechanizacja i automatyzacja,
lecz najważniejsze przeobra-
żenia dokonywały się w załozie.
Ludzie wyrastali i zdobywali
świadomość i kwalifikacje. Sys-
tematycznie poprawiali się wa-
runki pracy i warunki socjal-
ne załogi.

Jubileusz 30-lecia Polski Lu-
dowej pragniemy uczcić zobo-
wiązaniami produkcyjnymi,
które przewidują wyprodukowa-
nie dodatkowo 500 ciągni-
ków. Zobowiązujemy się rów-
nież zaoszczędzić ponad plan
surowce i materiały wartości
20 mln zł. Nie jest to ostatnie
słowo załogi „Ursusa”.

Jerzy Kuberski — zastępca
członka KC PZPR, minister
oświaty i wychowania stwier-
dził, iż czas miniony potwier-
dza dowodnie, że partia obra-
ła jedynie trafną dla Polski
drogę, drogę budownictwa so-
cjalistycznego. Przedstawiając
osiągnięcia oświaty, J. Kuberski
stwierdził, że ideologiczne
treści 30-lecia najpełniej wyra-
żają te procesy i przemiany,
jakie zostały dokonane w re-
zultacie wdrożenia socjalistycz-
nych wzorów wychowawczych
do praktyki życia politycznego
i działalności wychowawczej.
J. Kuberski podkreślił potrze-
bę nawijania teraz i w
przyszłości, zwłaszcza z ideo-
wo-wychowawczej działalno-
ści szkoły do pozytywnych bo-
haterów współczesności. Do
przykładów gorącego patrio-
tyzmu, który był, jest i be-
dzie wielką siłą w socjalistycz-
nym wychowaniu młodzieży.

Włodzimierz Sawczuk —
członek CKKP, wiceminister
ON podkreślił, że powstanie
przed 30 laty Polski Ludowej
jest wydarzeniem szczególnie
bliskim żołnierzowi polskiemu.
Braterstwo broni z Armią
Radziecką umożliwiło żołnie-
rzowi polskiemu pomyślnie wy-
pełnienie bołowego zadania.
Siła wspólnoty socjalistycznej,
koalicyjna potęga Układu War-
szawskiego sprawiała, że już
blisko 30 lat żyjemy w poko-
ju.

Wielkie dokonania szczegó-
lne ostatnich lat, troska partii
o siły zbrojne stwarzają ko-
rzystne warunki do dalszego
utrwalania bezpieczeństwa Pol-
ski Ludowej.

Stanisław Wroński — czło-
nek KC, minister kultury i
sztuki: Nasz socjalistyczny sy-
stem ustrojowy wykazał swą
wyższość w dziedzinie oświaty
i kultury. Dziś możemy stanąć
w międzynarodowe szranki z
najbardziej rozwiniętymi kra-
jami kapitalistycznymi dla
oceny i porównania — który
ze stylów życia jest bliższy
istocie człowieka, jego społecz-
nej natury i wrażliwości huma-
nistycznej. Mówca wskazał na
doniosłe zmiany, jakie nastą-
piły w dziedzinie kultury pol-
skiej w ostatnich latach. Par-
tyjny styl konsultacji przy po-
dejmowaniu decyzji stosuje się
również w sferze polityki kul-
turalnej.

W wystąpieniu swym S.
Wroński złożył podziękowanie
kierownictwu partii i rządowi
imiennie ZBoWiD-u — za zain-
teresowanie i opiekę okazywa-
ne szeregom kombatanckim.

Bolesław Boguski — czło-
nek KC, brygadzieta w zarzą-
dzie portu Szczecin: Mówca po-
informował, że dla uczczenia
30-lecia PRL i polityki partii,
dokerzy portu szczecińskiego
zobowiązali się przeładować do-
datkowo w br. 800 000 ton węg-
la, a stoczniowcy ze stoczni
im. A. Warskiego — uzyskać
oszczędność materiałów, surow-
ców i paliw wartości 30 mln zł
oraz przyspieszyć budowę jed-
nego statku na eksport.

Tadeusz Jaroszewski — czło-
nek KC zastępca dyrektora In-
stytutu Filozofii i Socjologii

kreślona przez Edwarda Gier-
ka i skonkretyzowana w
uchwałach partii — wyzwoli-
ła wielkie zasoby energii i za-
pały wśród mieszkańców Zie-
mi Gdańskiej. Zapoczątkowa-
jąc budowę Drugiej Polski nie
tracimy z pola widzenia po-
winności najważniejszej: zadań
w procesie wychowania pokole-
nia, które przejmując dorobek
walki i pracy swoich oj-
ców, pomnoży go i wzbogaci,
czyniąc z Polski kraj rozwi-
niętego społeczeństwa socja-
listycznego.

Władysław Machejek — czło-
nek CKR, redaktor naczelny
„Zycia Literackiego”, scharak-
teryzował trudną i skompliko-
waną drogę polskiego ruchu
rewolucyjno-wyzwoleńczego,
która w czasie okupacji hitler-
owskiej zaowocowała utworze-
niem frontu narodowego.

Przechodząc od genezy Pol-
ski Ludowej do jej dnia dzia-
isiejszego mówca podkreślił, że
źródłem rozwoju naszego kra-
ju był wysiłek ogólnonarodo-
wy.

O wiele więcej do zrobienia,
niż się dotychczas dokonało —
jest w dziedzinie nadbudowy,
w sferze stosunków między
ludźmi. W nowym okresie mu-
simy wzbogacać treści socja-
lizmu.

Antoni Juniewicz — sekre-
tarz Komitetu Warszawskiego
PZPR: Warszawa jest własno-
ścią nas, jej mieszkańców, a
jednocześnie własnością całego
narodu. Zarazem głęboką
prawdą jest że stolica wnosi
istotny i stale rosnący wkład
w rozwój kraju. Podstawowym
zadaniem na dziś jest utrzyma-
nie, utrwalenie wysokiej dy-
namiki produkcji przy zachowa-
niu korzystnych relacji ekono-
micznych. Dotychczasowe zo-
bowiązania załóg warszawskich
zakładów przemysłowych na
bieżący rok w zakresie zwięk-
szenia produkcji i obniżenia
kosztów zamykają się sumą
ok. 1,5 mld zł.

Tadeusz Porębski — członek
KC PZPR, rektor Politechniki
Wrocławskiej stwierdził, że do-
robiek XXX-letniej pracy na-
szego narodu jest powodem
słusznej dumy i satysfakcji, a
również i punktem wyjścia do
oceny naszych dalszych możli-
wości rozwoju. Polska nauka,
mimo olbrzymich strat ponie-
sionych w okresie wojny nie
tylko utrzymała i umocniła
swoją rangę w skali światow-
wej, lecz również wysunęła się
w wielu dziedzinach na czoło.
Omówił następnie rozwój wro-
cławskiego środowiska akade-
mickiego. (PAP)

Ludziom potrzebne

Dokończenie ze str. 4

— Co chciałbyś przekazać
naszym czytelnikom? Nie mó-
wię o życzeniach zgodnych z
kalendarzem, tylko o dobrej
radzie, o secedzonej mądrości,
popartej doświadczeniem.
Wiesz jak się uganiają za za-
robkami, chcą się obsprawić...

— Wiem, wiem. Dziś telewi-
zor, aparat filmowy, jutro au-
to. Bardzo bym chciał, żeby
im to nie wystarczało. Żeby
film i telewizor nie odgradziły
ich od tradycyjnych form prze-
nikania w kulturze, myślę o
muzyce, o koncertach poważ-
nych, o teatrze, galeriach obra-

zów i o książce. Nauka czyta-
nia, mądrego, myślenia
obcowania z książką. Bardzo
bym im radził, żeby mieli ulu-
bionych autorów, swoją po-
djętą biblioteczkę. Niechże
nie omijają księgarń, niech
chochą tam pogrzebać coś so-
bie wybrać, upolować. Niech
kontakt z książką nie będzie
tylko w czasie majowego kier-
maszu, ale stanie się nałogiem.
Jakże to człowieka wzboga-
ca, jak mu umysł poszerza.

— Dziękuję Jarosławie, dzie-
kuje w ich imieniu. Życzę Ci
z okazji bliskiej osiemnast-
ki dużo zdrowia.

Żeliwo jak złoto

Dokończenie ze str. 4

— W ubiegłym roku Odlew-
nia sprzedała 1 200 ton odle-
wów dla Czechosłowacji. Teraz
przymierzają się do bardzo wy-
magającego zamówienia amery-
kańskiego „General Electric”.
Będzie to jedna z form spła-
cania jej inwestycyjnego dłu-
gu. Odlewnia kosztowała łą-
cznie ponad 2 miliardy zło-
tych. Jak dotychczas, dała pro-
dukcję wartości 1,64 mld zł, a
przecież jeszcze nie osiągnęła
pełnej zdolności produkcyjnej,
kiedy to produkować będzie
ponad 75 000 ton odlewów ro-
cznie. Produkcję odlewni śre-
mskiej powinien odczuć nie tyl-
ko przemysł, ale i bezpośred-
nie rynek, konsumenci. Od-
lewnia Odlewów Lekkich —
która obecnie jest na etapie
osiągania pełnej zdolności pro-

dukcyjnej (30 600 ton rocznie
— przyp. red.) — produkuje
bowiem liczne małe odlewy o
ciężarze od 40 dekagramów do
100 kilogramów w całości na
użytek odbiorców krajowych.
Same zakłady HCP biorą nie
wiele tych lepszych odlewów.
Reszta, to kooperacja z prze-
mysłem, który w znacznej mie-
rze produkuje dla potrzeb ryn-
ku. Nowoczesne odlewy dla no-
woczesnej produkcji — oto
atut, którym dysponuje młoda
śremska załoga, aby teraz zwa-
cać koszty budowy swymi —
cennymi jak złoto — wyroba-
mi. Musi to czynić jak naj-
spieszniej, bo tylko efektywna
robotą, dobrą produkcją, mo-
żna zrealizować płacowy i so-
cjalny program partii.

MAREK PRZYBYLSKI

Str. 6 — GŁOS — 17/18 II 1974

„Stopy wody pod kilem” ostrowskim żeglarzom

Żeglarstwo należy do najpopularniejszych dyscyplin sportowych. Jak wykazują statystyki, tylko piłka nożna pochłania się może większą liczbą zarejestrowanych zawodników.

Nawet jednak statystycznie obu dyscyplin porównywać nie sposób. W piłkę nożną praktycznie grać może na wesoło, rozwój żeglarstwa możliwy jest tylko w oparciu o większe zbiorniki wodne. Nie znaczy to, że żeglarstwo ograniczać się winno do Wybrzeża czy pojezierzy. Powstają także kluby w głębi lądu, w miastach i miasteczkach do niedawna zupełnie nie posiadających tradycji w tym sporcie. Przykładem — Jachtklub PTTK Nord w Ostrowie.

Z inicjatywy grupy zapaleńców w tym mieście, już w 1968 roku utworzono Turystyczny Klub Żeglarski, który rok później przyjął nazwę Jachtklubu PTTK Nord. Baza ostrowskich żeglarzy jest już zioło Szperka w pobliżu Antonin, jednak w miarę możliwości organizowano pływania także i na innych akwenach. Corocznie bandera Nordu powiewa na jeziorach mazurskich, na których żeglarze ostrowscy odbywają rejsy szkole-

niowe oraz uczestniczą w wielu imprezach ogólnopolskich.

Początki były więcej niż skromne. Jeszcze w 1968 roku żeglarze nie dysponowali ani jedną jednostką pływającą. Nie zabrakło jednak zapału i inicjatywy. Zorganizowano kursy szkoleniowe, po których ponad siedemdziesięciu uczestników, uzyskało patenty ze głąbskiej. Dzięki poparciu ówczesnego Prezydium MRN, Jachtklub otrzymał łódź żaglową klasy „Omega”. Dalsze nabytki sprzętu po zwolnieniu na organizację wielu rejsów klubowych, a także pływania wycieczkowego. Obecnie w zawodach reprezentanci Ostrowa niejednokrotnie plasują się w gronie najlepszych.

Do dalszej popularyzacji żeglarstwa w Ostrowie, przyczynia się z pewnością udział najlepszych żeglarzy w rejsach morskich. W ubiegłym roku, dla przykładu, z ponad 130 członków zrzeszonych w Jachtklubie, dziesięciu uczestniczyło w rejsach bałtyckich, w tym także w rejsie klubowym na SY „Wagabunda”. Mimo zaledwie pięcioletniej działalności, klub ma w swych szeregach jachtowego kapitana żeglugi bałtyckiej oraz dwóch jachtowych sterników morskich.

Zdobyte uprawnienia liczą się nie tylko w czasie rejsów, także, i kto wie czy to nie jest ważniejsze, w codziennej działalności. Klub otrzymał uprawnienia powoływania spośród członków komisji egzaminacyjnych, a także organizowania szkolenia we własnym zakresie. Umożliwiło to z pewnością dalsze rozszerzenie działalności szkoleniowej, a co za tym idzie, pływania wycieczkowego.

Nowe perspektywy dla ostrowskich żeglarzy, otwierają się rów-

nież w związku z budową sztucznego zbiornika wodnego w Piaszkach-Szczygliczkach, gdzie przewidziano zlokalizowanie w przyszłości bazy żeglarskiej.

Wydaje się, że obecnie Jachtklub Ostrowski ma już za sobą pierwsze „szkwały”, które mogły zachwiać słabym na początku organizmem. Przyszłość rysuje się w weselejszych barwach i o żeglarzach z Nordu nie raz jeszcze usłyszymy. I chociaż trudności z pewnością nie da się uniknąć, to jednak zainteresowani w rozwoju tej dyscypliny w Ostrowie są wszyscy.

Żeglarstwo przecież obok wycieczek, to także rekreacja, możliwość czynnego wypoczynku nad wodą, co ma obecnie niebagatelne znaczenie dla uprzemysłowionego miasta. Chętnych wypoczynku pod żaglami będzie z każdym rokiem więcej i tym zadaniem Jachtklub będzie musiał podolać w najbliższej przyszłości. Trzeba więc, aby problem ten był uwzględniony w programie na przyszłość. Są już pierwsze doświadczenia, które trzeba wykorzystać dla dalszej popularyzacji żeglarstwa w Ostrowie.

(zb)

O złoty pas A. Polusa

Zakończenie walk eliminacyjnych

Świadkami bokerskiego maratonu, byliśmy 16 bm. podczas rozgrywanego w Poznaniu trzeciego ogólnopolskiego turnieju młodzieżowców o Złoty Pas Aleksandra Polusa. Rozegrano trzydzieści dwie walki eliminacyjne, wśród nich także kilka pojedynków wagi piórkowej, w której ostatecznemu zwycięzcy przypadnie w udziale główne trofeum.

Jak można było się spodziewać, faworyci tej wagi nie zawiodą. Tak Przybylski z Konina jak i Bohosiewicz z Krakowa, po ładnych pojedynkach odnieśli zwycięstwa, w których przetrzymali przeciwników. Pięściarz Zagłębia walczył nieca-

łe dwie rundy, po których jego przeciwnik, Molus ze Stocznicy Gdańsk, dwukrotnie liczony do 8, nie był w stanie kontynuować walki i został odesłany przez sędziego ringowego do narożnika.

Znaczenie większy zasób umiejętności i odporność na cięsy reprezentował przeciwnik Bohosiewicza — Urbanek z Gwardii Zielona Góra. Po wysoko przegranym pierwszym i drugim starciu gwardzista znalazł jeszcze dość sił w trzeciej rundzie i chociaż nie miał szans na zwycięstwo, ambicją zasłużył na oklaski publiczności.

Najładniejszą walkę wieczoru stoczyli wczoraj reprezentanci Katowic w wadze półśredniej: Okroskiewicz i Kuliński. Obaj pięściarze od pierwszych sekund zdecydowali się na wymianę silnych ciosów. Precyzyjniejszym jednak był Okroskiewicz, któremu sędziowie przyznali jednogłośnie zwycięstwo.

Nie zawsze werdykty sędziowskie były jednogłośne. Długotrwały gwizdami przyjęła publiczność rozstrzygnięcie pojedynku w wadze muszej, pomiędzy Misiakiem z Lublina i Ratkiem z Bydgoszczy. Reprezentant Lublina, po wysoko wygranych dwóch rundach w trzeciej nie odrobił i oddał inicjatywę pięściarzowi Zawiszy. Zdaniem obserwatorów nie wystarczyło to do zwycięstwa, które stosunkiem głosów 3:2 przyznano pięściarzowi Zawiszy.

Niestety, nie najlepiej wiodło się wczoraj reprezentantom Wielkopolski. Przegrali swe walki i zakończyli występy w turnieju Trebaczewicz i Hologia w wadze lekkiej. Również uczestnicy z Mławy w wadze piórkowej nie sprostał silnie bijącemu Łaskowskiemu z Biłogostu. Przyjemną niespodziankę sprawił natomiast mający na swym koncie zaledwie kilkanaście pojedynków Gidaszewski. W wadze lekkopółśredniej pokonał on rutynowanego Misiaka z Łodzi.

(zb)

Aktualności sportowe z Obornik

Bardzo dobrze spisali się dziesięć z obornickiego Liceum Ogólnokształcącego, w półfinałowym turnieju mistrzostw województwa szkół średnich w piłce ręcznej. Pokonały one po ładnej grze w Gnieźnie miejscowe Liceum Ekonomiczne 6:3 i LO Śrem 11:5. Zapewniły sobie tym samym udział w finale.

Finał powiatowych drużynowych rozgrywek szachowych LZS o „Złoty Wierze”, przyniósł wiele emocji. Spośród startujących najlepszych zespołów z poszczególnych czterech gmin, przetrwał walczyli — tak jak w ub. roku — szachiści z Lipy (gmina Ryczewo) przed Objezierzem (gmina Oborniki). Nagrodę dla triumfatorów, którzy reprezentować będą Oborniki w turnieju wojewódzkim, stanowił puchar KKFT. (bop)

Pakistan na czele turnieju w Christchurch

Hokeiści na trawie Pakistanu pokonali w Christchurch swego najsilniejszego rywala do zwycięstwa w międzynarodowym turnieju siedmiu państw — Nową Zelandię 2:0. W innych spotkaniach przedostatniego dnia turnieju Holandia zremisowała z Australią 0:0, a Kanada zwyciężyła Malesję 3:2. Polacy pażowali.

W tabeli prowadzi Pakistan — 10 pkt. przed Nową Zelandią — 8, Australią i Holandią — po 7, Polską i Kanadą — po 2 oraz Malesję — 0 pkt. (PAP)

Z wizytą u piłkarzy Lecha (2)

Nasz cel: gra szybka i skuteczna

Dyskusję na temat szans Lecha w nadchodzących rozgrywkach mistrzowskich, rozpoczęliśmy od zapoznania trenera Janusza Pekońskiego o aktualną sytuację w zespole piłkarzy Lecha.

— Po zakończeniu pierwszej rundy — powiedział nam J. Pekowski — zdecydowaliśmy się na powiększenie zasadniczej kadry i dlatego m. in. znaleźli się na obozie tacy młodzi zawodnicy jak Olszyna, Paczyński, Głosiński czy Nowisz. Cieszę się, że ich adaptacja wśród starszych kolegów, przebiegała bez żadnych zakłóceń. Zostali oni bardzo serdecznie przyjęci i wręcz otoczeni opieką przez bardziej doświadczonych kolegów. Szkoda, że jeden z nich — Nowisz wraz z Adamskim, musiał przerwać treningi. Niestety kontuzje nas nie omijają i oprócz tych dwóch piłkarzy, nogę w gipsie ma Manicki, ale mam nadzieję, że piłkarz ten pod koniec obozu wznowi treningi.

Wszyscy pozostali trenują bardzo pilnie, a my trenerzy staraliśmy się tak układać program zajęć, aby był on możliwie jak najbardziej atrakcyjny i mało męczący. W przedobozowych założeniach przyjęliśmy, że w Muszynie zwrócimy szczególną uwagę na zdobywanie wytrzymałości i szybkości, gdyż uważamy, że jeżeli te dwa warunki zostaną spełnione, to również poprawi się skuteczność, z którą przecież nie było najlepiej (piłkarze Lecha zdobyli w 15 spotkaniach I rundy tylko 11 bramek — przyp. red.). Pierwszy tydzień pobytu na obozie, poświęciliśmy głównie na zajęcia w terenie, w drugim trenowaliśmy na boisku szybkość i technikę, natomiast w czasie ostatnich dni, jakże pozostały nam do wyjazdu z Muszyny, znowu zwrócimy uwagę na zdobywanie odpowiedniego zapasu sił.

— Do rozpoczęcia rozgrywek ligowych pozostało jednak niezbyt wiele czasu, bo niecałe cztery tygodnie. Czy sądzi pan, że będzie również czas na treniny typowo techniczno-taktyczne?

— Tym sprawom chcemy poświęcić szczególną uwagę w czasie pobytu w Rumunii. W tym kraju będziemy około tygodnia, i mamy rozegrać tam trzy spotkania sparringowe. Już teraz wiemy, że gramy z

dwoma zespołami ligowymi w Braszowie, z których jeden występuje w I, a drugi w II lidze. Trzeciego przeciwnika jeszcze nie znamy, ale wszystko wskazuje na to, że wystąpimy przeciwko reprezentacji klubów II-ligowych Rumunii.

Naturalnie w czasie pobytu na południu, nie będziemy ograniczali się tylko do spotkań, ale również zaplanowaliśmy bardzo ostre treningi, w czasie których zwrócimy uwagę na szczególną uwagę na technikę i taktykę. Dla tego też wyjeżdża aż 19 zawodników, tak aby wszyscy, którzy mają ewentualne szanse występowania na ligowych boiskach, mieli okazję do dalszego szlifowania swojej formy. Do Rumunii wyjadą: Turek, Karwecki, Lesiewicz, Plotka, Bilewicz, Stepczak, Napierała, Barczak, Manicki, Rutkowski, Domino, Jakóbczak, Grala, Wojciechowski, Szpakowski, Milewski, Olszyna, Tomkowiak i Świał.

— W swoich dotychczasowych wypowiedziach, sporo uwagi poświęcał pan sprawom poprawienia przez piłkarzy Lecha szybkości. Czy oznacza to, że w drugiej rundzie, obserwować będziemy bardziej dynamiczny styl gry pańskich podopiecznych?

— Jest to moim założeniem, ale trudno w tej chwili powiedzieć, czy plany te zostaną zrealizowane. Jedno jest pewne, że coraz więcej zawodników chwyta szybki styl gry, starając się w czasie sparringów często zmieniać tempo biegu, eliminując tradycyjne truchnięcie po boisku, które tak nie podobało się naszym kibicom. We współczesnej piłce nożnej, szybkość jest tak nieodzownym elementem gry, że trudno sobie wyobrazić, aby zespół mający aspiracje występowania w ekstraklasie, nie dysponował nią. W przyszłości chcielibyśmy mieć bocznych obrońców grających ofensywnie, również środkowi obrońcy powinni częściej chodzić do przodu niż obecnie, po mocnicy — bardziej uniwersalni — muszą być widoczni na całym boisku. Żeby jednak spełnić te wymagania, piłkarze oprócz siły muszą dysponować odpowiednim przyspieszeniem. A jeżeli chodzi o napastników, to trudno sobie wyobrazić nowoczesnego piłkarza grającego na tej pozycji, bez

umiejętności błyskawicznego przyspieszenia, nawet na bardzo krótkim odcinku.

— Czego się pan spodziewa po występach piłkarzy Lecha, w nadchodzącej drugiej rundzie?

— Na to pytanie jest mi bardzo trudno odpowiedzieć, gdyż wraz z pozostałymi trenerami jestem odpowiedzialny właśnie za formę jaką zaprezentują zawodnicy Lecha. Na pewno nie będzie łatwo, gdyż układ spotkań, w drugiej rundzie nie jest dla nas zbyt korzystny. Na wyjazdach gramy z Pogonią, Górnikiem, Szombierkami, Wisłą, Stalą Mielec, Ruchem, Legią, i Zagłębiem Sosnowiec. Poza Pogonią i Zagłębiem, pozostałe zespoły są bardzo silne i urwanie im chociaż jednego punktu, będzie bardzo trudne. A przecież w naszych planach zakładamy zdobywanie punktów również na obcych boiskach. Wydaje mi się, że wiele zależeć będzie od pierwszych spotkań. Jeżeli w dwóch pierwszych meczach z Pogonią w Szczecinie i ŁKS-em w Poznaniu, udamy się do zdobycia 2-3 punkty, to uważałbym wtedy nasz start za bardzo udany.

— Czy już dzisiaj rysuje się panu skład pierwszej jedenastki?

— I na to pytanie nielato jest odpowiedzieć, gdyż do rozgrywek pozostało jeszcze trochę czasu i sytuacja może ulec zmianie. Ponieważ jednak czytelników „Głosu Wielkopolskiego”, a zarazem kibiców piłkarskich, sprawy te na pewno mocno interesują, to mogę podać, że w tej chwili do pierwszego zespołu obok trójki bramkarzy a więc Turka, Karweckiego i Zakrzewskiego kandydują: Lesiewicz, Bilewicz, Stepczak, Napierała, Barczak, Manicki, Rutkowski, Domino, Jakóbczak, Wojciechowski, Szpakowski, Milewski, Olszyna i ewentualnie Tomkowiak. Naturalnie ten zestaw nazwisk może ulec zmianie, gdyż przy układaniu składu na mecz, będziemy brali pod uwagę aktualną formę.

Taki system powinien przynieść rezultaty.

Notował:
MAGIEJ STABROWSKI

Piłka nożna

„Młodzieżówka” przed wielką szansą

Tegoroczny, międzynarodowy sezon polskich piłkarzy zapowiada się szczególnie interesująco. Białoczerwoni kontynuując ubiegłoroczną, pomyślną passę zaatakują w tym sezonie na wszystkich frontach. Podopieczni trenera Kaźmierza Górskiego zmierzają się z 15 czołowymi zespołami świata w walce o Puchar FIFA, zespół juniorów pod wodzą Mariana Szczepowicza walczyć będzie o awans do finału turnieju UEFA, a młodzieżowy zespół Andrzeja Strelauna planuje odegrać poważniejszą rolę w mistrzostwach Europy.

Awans „orląt” do ćwierćfinałów mistrzostw Starego Kontynentu po wyeliminowaniu piłkarzy NRF to największy dotychczasowy sukces polskich piłkarzy do lat 23. Kolejnym przeciwnikiem Polaków będzie w ćwierćfinałach Bułgaria. Pierwszy mecz rozegrany zostanie 13 marca na wyjeździe (prawdopodobnie w Płowidzie), a rewanż w Czestochowie lub Bielsku 10 kwietnia. O przygotowaniu i szansach w tych pojedynkach mówi trener Andrzej Strelaun:

„Główny cel — to oczywiście finał mistrzostw świata. Nie znaczy to, że spotkania młodzieżowców traktujemy marginesowo. Wprost przeciwnie, przygotowania do spotkań z Bułgarią wiąże się ściśle z „Operacją Monachium — 74”. W 36 osobowej kadry na MS znalazło się aż 17 piłkarzy aktualnej młodzieżówki. Każdy z nich ma

szanse wyjazdu do NRF, a więc po stawia tych zawodników w spotkaniach młodzieżowych mistrzostw Europy może mieć decydujący wpływ na ich nominację do pierwszej reprezentacji. Przygotowania do pojedynków z Bułgarami toczy się będą w klubach. Kadrowicze otrzymali indywidualny plan treningu.

Dotychczasowe obserwacje pracy w klubach napawają optymizmem i wskazują na to, że do spotkań z Bułgarami kandydaci do reprezentacji młodzieżowej osiągną zadowalającą formę. Napięty terminarz ligowy nie pozwoli nam na zgromadzenie przed tymi meczami. Przyśpieszmy do nich niejako „z marszu”. Dlatego nie będę eksperymentował.

Uważam, że mamy duże szanse awansu do półfinałów, gdzie zwycięzca naszej pary spotka się z NRF lub Włochami. Nasz najbliższy przeciwnik ma jednak te same ambicje. Trzon aktualnej drużyny Bułgarii oparty jest na zespole, który w 1969 r. wywalczył mistrzostwo w turnieju UEFA juniorów. Kilku aktualnych „młodzieżowców” kandyduje do wyjazdu na mistrzostwa świata. Sytuacja jest więc bardzo podobna do naszej. Bułgarzy są o tyle w lepszej sytuacji, że sezon ligowy rozpoczyna się w ich kraju znacznie wcześniej. Wierzę jednak w swój zespół i uważam, że stać nas na pokonanie tej przeszkody”.

LUTY	Juliana, Lukasa
17	Konstancji, Symeona
Niedziela	
18	
Poniedziałek	Słońce: 6.50—16.59

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 11 „Kopciuszek”, g. 19 Polski Teatr Tańca — Balet Poznański (występ gościnny). MUZYCZNY — g. 15 „Paganini”. POLSKI — g. 19 „Popiół i diament”. NOWY — g. 10 „Śmierć Tarekina”. MARCINEK — nieczynny.

PONIEDZIAŁEK

KABARET „TEY” — g. 20 „Humor, skecz, piosenka, wesołe monologi i ktoś z Warszawy”, pozostałe teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

KALISZ: „Czerwone pantofelki”. KOŚCIAN: „Don Juan”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramik: „Na rabunek”; Noteć: „Wynajęty człowiek”. CZARNKÓW: „Anonimo Veneziano”, poniedziałek. GNIĘZNO Lech: „Helga”, poniedziałek. „Myśl i serce”; Polonia: „Samuraj i kowboje”. GOSTYŃ: „Gappa”, poniedziałek. JAROCIN: „Opętanie”. KALISZ Kosmos: „Serafino”; Oaza: „Ciemna rzeka”; Stylowe:

„Komandosi” i „Pippi w kraju Taka Tuka”. KEPNO: „Rewizja osobista” i „Motyle”, poniedziałek. KŁODAWA: „Nieszczęścia Alfreda”, poniedziałek. KOŁO: „Morze w ogniu”, poniedziałek. KONIN Centrum: „Zbieg z Alcatraz” i „Lobuz”; Górniki: „Znakomity piątek”.

KOŚCIAN: „Na wylot” i „Sekret”, poniedziałek. KROTOSZYN: „John i Mary”, poniedziałek. KÓRNIK: „Dziewica i Cygan”, poniedziałek. KRZYŻ: „Kwiatka”. LESZNO: „Chłopi”, poniedziałek. „I pozdrawiam jaskółki”. MIEDZYSZCZÓW: „W pustyni i w puszczy”. NOWY TOMYŚL: „Wujaszek Wania”.

OBORNICKI: „Mały wielki człowiek”, poniedziałek. OSTROWO: „Królów Dziecię Zachodu”; Słońce: „Urolo w więzieniu”, poniedziałek. OSTRZESZÓW: „Roztargniony”, poniedziałek. PIAŁA Iskra: „Godzina szeptu” i „Bułeczka”, poniedziałek. „Doktor Popaul”; Koral: „Na niebie i na ziemi”; Sokół: „Winnetou w Dolinie Śmierci” i „W kręgu zła”, poniedziałek. PLESZEW: „Wilki morskie” i „Zemsta wilka morskiego”. RAWICZ: „Oto jest głowa zdradcy”, poniedziałek. ROGÓŻNO: „Znikający punkt”, poniedziałek. RYCHTAŁ: „Tydzień szaleńców”, poniedziałek. SŁUPCA: „Ostatnia gra Karima”, poniedziałek. ŚREM: „Tak tu cicho o zmierzchu”, poniedziałek. ŚRODA: „Zbierznik”, poniedziałek. SZAMOTUŁY: „Niebieskie jak Morze Czarne”. TRZCIANKA: „Roztargniony”, poniedziałek. TUREK: „Zdrość i medycyna” i „Drogami czasu”, poniedziałek. WĄGBOWIEC: „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim po-

dejrzaniem” i „Przygody misia Yogi”, poniedziałek. WOLSZTYN: „W pustyni i w puszczy”. WRZEŚNIA: „Narkomani” poniedziałek. W POZNANIU FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Białowieża”, „Wysięg Pokoju” cz. III, „Kaukaz”.

KONCERTY

NIEDZIELA

AULA UAM — g. 11 i 18 „109 Koncert Poznański”; dyrygent — Stefan Marczyk, solista — Henryk Łukaszek (bas).

DZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurg ogólny, laryngolog — ul. Mickiewicza 2; chirurg dziecięcy do lat 14 — ul. Szpitalna 27/33; okulista, neurolog — ul. Walki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33. PONIEDZIAŁEK — internista, chirurg ogólny, okulista, neurolog — ul. Walki Młodych 7; laryngolog — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Sioławska, Starolecka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Zaprzeczenie anegdotek

Dosyć! – wykrzyknął Agnus McDouglas i walczył pięścią w stół. – Dojadły mi już do żywego te anegdotki o naszym szkockim skapstwie! Bez końca słyszy się historyjki w rodzaju: „Żyli sobie trzej bracia Szkoci. Aż raz jeden z nich wyjechał do Ameryki. Gdy po dwudziestu pięciu latach wrócił w rodzinne strony wyszło mu na przeciw dwóch obrośniętych brodaczy. Byli to jego bracia. Pierwsze pytanie, jakie zadali mu na powitanie brzmiało: – „Czy nie zabrałeś przypadkiem ze sobą do Ameryki naszej wspólnej brzytwy?”

Liczne zgromadzona rodzina McDouglasa spozierała z przerażeniem na patriarchę rodu.

– Dojadły mi do żywego te idiotyzmy! – złościł się senior – Dowiedę im, że współczesny Szkot może także zstać pieniądze, tak jak przedstawiciele wszystkich innych nacji! Szkot może być również marnotrawcą i rozrzutnikiem!

– Jakże dziadek tego dokaże? – zapytała najulubieńsza 7 wnuczka.

– Jak? – powtórzył pytanie starzec i – wolno cedząc słowa

Humoreska

– zaczął wyjaśniać. – A tak, na oczach wszystkich przypała sobie hawajskie cygare pięcioletni banknotem!

Całe szczęście, że w domu starego McDouglasa nie było whisky! Z pewnością nie starczyłaby nawet cała butelka, aby doprowadzić do stanu równowagi dziegiu roztrzęsionych członków jego rodziny. Musieli się więc wzajemnie trzeźwić zimną wodą.

Młodszy syn McDouglasa – Willy był z natury opanowanym człowiekiem, ale i jemu drżał głos, gdy naruszał grobowe milczenie:

– Przypała hawajskie cygare pięcioletni banknotem! Za te pięć funtów cała moja rodzina może przeżyć dwa tygodnie! I jeszcze coś z tego zostanie! Ojciec, zastanów się co ty chcesz zrobić?!

– Zamilcz, Willy! – uciął Agnus McDouglas. – Są różne powody, które uzasadniają moje postanowienie... Przede wszystkim jestem pewien, że na to, jak Szkot przypała hawajskie cygare pięcioletni banknotem – zechce popatrzeć co najmniej dwustu obywateli naszego miasta. Każdy z nich musi za to zapłacić pół pensa!

– Pół pensa od osoby! – wykrzyknął Willy. Pozostałych członków rodziny to oświadczenie dosłownie zamurowało.

– Ponadto, nasza – wszystkim dobrze znana gazeta – „Szczodry szkot”, ukazująca się w nakładzie dziesięciu tysięcy egzemplarzy, ale mająca ponad dwa i pół miliona czytelników – nie odmówi zapłacenia mi trzech tysięcy honorarium za prawo pierwszeństwa do napisania reportażu z tego niebywałego widowiska! Po trzecie – ponieważ tym czynem rozslawie

nasz kraj, to myślę, że rząd uzna za możliwe przydzielić mi bezpłatnie jedno hawajskie cygare?!

– Bez-płat-nie! – jak echo powtórzyli członkowie rodziny Agnusa McDouglasa. Czuli przez skórę, że nie powiedziano im jeszcze wszystkiego. Tak też było w istocie...

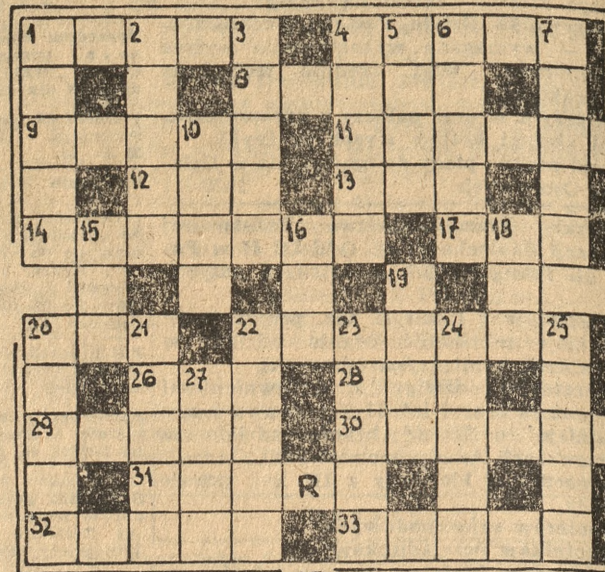
– Po czwarte – podjął stary McDouglas – nie sądzicie chyba że będę przypała hawajskie cygare zwykłym pięcioletni banknotem?!

Dopiero dzisiaj odkryłem, że przedwczoraj wydał mi fałszywe pięć funtów...!

Spolszczył:

STANISŁAW KAMIŃSKI

KRZYŻÓWKA NR 7



Poziomo: 1. głowonóg o ciele splaszczonym 4. prawy dopływ Wagu. 8. postać z „Pana Tadeusza”. 9. jeden z twórców doktryny talmudycznej. 11. kołanek 12. nie lawa. 13. jezioro w Turcji. 14. małż morski. 17. mimowolny skurcz mięśni. 20. jeden z trójkąta 22. autor „Eugeniusza Oniegiina”. 26. wieczne zielone drzewo 28. pień. 29. potężny bat. 30. porusza się za pomocą nibynóżek 31. święty wąż czczony w Peru. 32. pałac wschodniego władcy. 33. nakrycie głowy królów perskich.

Pionowo: 1. nazwa. 2. taniec. 3. autor „Toldi”. 4. lek. 5. główna część podwozia. 6. ozdoba architektoniczna. 7. miasteczko pionierskie na Krymie. 10. gatunek gruszek. 15. liczba. 16. gatunek antylony. 18. wpada delta do jeziora Bałchasz. 19. rozgardiasz, chaos. 20. osesek. 21. niezbyt nosa. 22. krótkie włosy z różnego kształtu piórem. 23. harcerz. 24. grecka wyspa. 25. jezioro w Afryce, 27. przecinek.

Wśród czytelników, którzy nadesłały trafne rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Rozwiązania z dopiskiem „Krzyżówka nr 7” prosimy przysłać do 22 lutego 1974 r. pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Poziomo: pokost, palant, karakol, awatar, kondor, tas, tor, omyk, start, aula, nakaz, Antek, wielomian, butan, radar, Atos, ocean, lata, osa, jak, Ne wark, Gujana, karawana, Tar tar, nadawa.

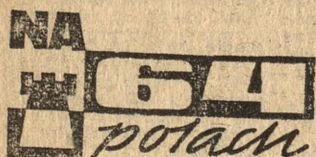
Pionowo: Platon, klasyk, skat, Taras, kat, pokot, Alor, andrut, tartak, stolica, tramwaj, mamut, kawas, annal, le gat, Zin, Aar, bagnet, Torwar, damara, rabata, Oskar, nagan, orka, kuna, Man.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Karolina Bałtowska, ul. Krasickiego 34, Gniezno, Celina Borowiak, Leszczyńskich 3/2, Leszno i Maria Pawlička, 27 Grudnia 12/11, Poznań.

Nagrody wyślemy pocztą.

Ścienna ozdoba

Fot. – CAF



Pod redakcją Z. Kozłowskiego

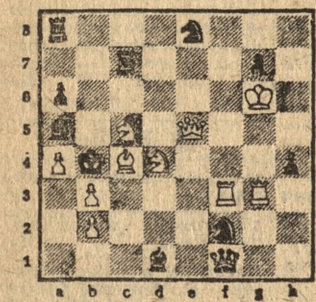


Diagram nr 81
W. Jacobs
 („American Chess Bulletin”,
1941 r.)

MAT W 3 POSUNIĘCIACH

Kompozycja przedstawiona na diagramie stanowi klasyczny przykład tzw. strategicznej trzykrodkówki, która „wzieli na warsztat” problemistę amerykańskiego pod koniec lat trzydziestych.

Do najwybitniejszych wśród nich należał obok F. Gamage, autor niniejszego zadania.

Problem zawiera idee przejściowych przesłon linii ataku. W rozwiązaniu, które podajemy niżej występują aż cztery warianty przystopy.

Zyczymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie zadania (p. diagram nr 81): 1.Wg5. 1...Sd3 2.Sc2+ G:c2 3.Hc3X. 1...Se4 2.Sd3+ H:d3 3.H:a5X. 1...Gb6 2.S:a6+ W:a6 3.Hb5X. 1...Sd6 2.Sc2+ W:c6 3.Hc3X.

Emancypacji blaski i cienie

miedzy WIERSZAMI

Młody król szwedzki, Karol Gustaw, po raz ostatni dokonał otwarcia tego-ocznej sesji parlamentu (od 1 kwietnia wchodzi w życie konstytucja za sadą że w przyszłości rozstrzygnie ten przypadek przewodniczącemu Prezydium Riksdagu). Odczytując mowę tronową zapewnił on m. in., że w roku bieżącym i latach następnych będzie się przestrzegało zasady, iż między mężczyzną a kobietą powinno istnieć całkowite i pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia. Parę dni później król udzielił wywiadu fińskiemu czasopiśmu „Viiko”, oświadczając m. in., iż uważa, że rola kobiety jest przede wszystkim praca w domu, gotowanie, wychowywanie dzieci itp. – Z zainteresowaniem oczekujemy kolejnego wystąpienia Karola Gustawa.

„Awangardowa” pod względem obyczajowości Dania jeszcze raz zadziwiła świat a w każdym razie Europę. Oto minister sprawiedliwości tego kraju oświadczył ostatnio że w najbliższym czasie zamierza się tu wprowadzić obniżenie do 14 lat prawnej granicy dojrzałości płciowej zarówno u dziewcząt, jak i u chłopców. – Czyżby stawka na młodych turwistów?

Kobiety ugandyjskie, którym władze zabroniły przed rokiem ubierania się w mini-spodniczki, od 4 lutego br. nie mogą także nosić spódnicy ani peruk. Dekret rządowy zwalnia od tego zakazu jedynie kobiety, które muszą nosić spódnice czy peruki z racji wykonywania zawodu, np. policjantki, adwokata bądź sędziego – Jest w tym wypadku jakaś niekonsekwencja? W końcu spódnice zakrywały to, co ukazują mini-spodniczki. Rozstrzygnięcie tego problemu pozostawmy jednak Panu Prezydentowi, znanemu z szokujących pomysłów.

JAN MOLIK



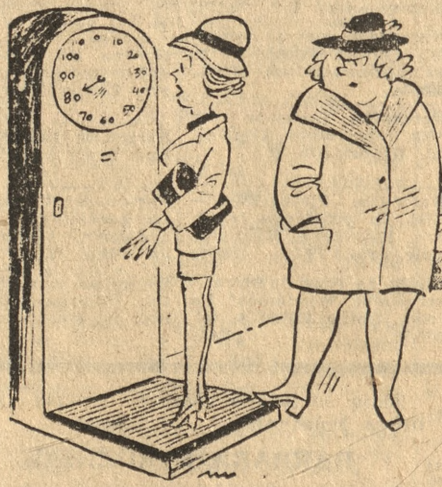
Gustaw Holoubek

TRZEBA DBAĆ O LINIE

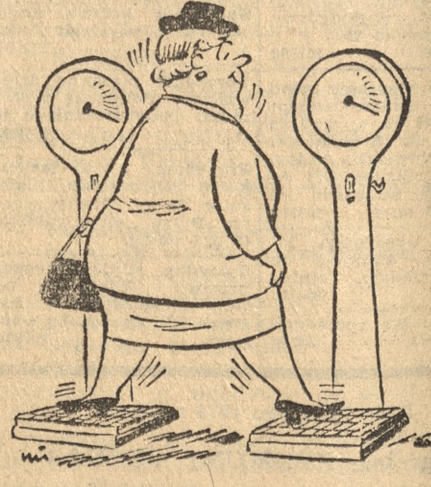
Rysował:
GWIDON MIKLAŠEWSKI



– Tak, proszę się rozebrać. To co prawda nie jest konieczne, ale będzie zabawne!



Zawiść.



– Dieta jednak poskutkowała!..



– Jaki się człowiek czuje męły i mizerny w obliczu tej wspaniałej przyrody!..



– Marysiu, przynieś mi okulary!



– Posłuchaj, tu podają jakąś nową dietę!